KURJER ZACHODNI

»ISKRA« ennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 7 MAJA 1932 R. Nr. 105.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Ś. P.

KSAWERY KRÓL

DOZORCA DOŁOWY KOPALNI „SATURN" ZMARŁ DNIA 5 MAJA R. B.

W zmarłym tracimy długoletniego i oddanego nam pracownika.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Zarząd Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn" Sp. Akc.

3398

ZAMACH NA PREZYDENTA REPUBLIKI FRANCUSKIEJ DOUMERA

STRZAŁY REWOLWEROWE Z RĄK EMIGRANTA ROSYJSKIEGO.

WARSZAWA, 6.5. (Tel. wł.) Donoszą z Paryża: Dziś o godz. 3 min. 30 popołudniu, kiedy prezydent republiki Doumer był na międzynarodowej wystawie książki, lekarz dr. Paweł Bogulew, dał pięć strzałów, z których jeden ranił lekko w rękę znanego pisarza Claud Farrera. Prezydent Doumer dostał dwa strzały w głowę. Śmiertelnie rannego prezydenta odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie dokonano wyjęcia kul, poczem zastosowano transfuzję krwi.

Stan prezydenta Doumera jest bardzo ciężki, ranny jest ciągle nieprzytomny, życiu jego jednak, według opinji lekarzy, nie grozi niebezpieczeństwo.

Dr. Bogulew oświadczył na policji, że zamachu dokonał z zemsty zatolerowanie Sowietów przez Francję. Bogulew jest emigrantem rosyjskim i ma wybitnie antysowiecką orjentację.

Wieść o zamachu wywołała we wszystkich stolicach państw wstrząsające wrażenie.

S. † P.

KSAWERY KRÓL

obywatel m. Czeladzi i długoletni dozorca kop. „Saturn" opatrzony św. Sakramentami zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dn. 5.V. 1932 r. przeżywszy lat 51.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę tj. dn. 7 bm. o godz. 5 p.p. o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

żona, córki, syn i rodzina.

Białogwardyjskie tortury

DLA SOWIECKICH OBYWATELI.

MOSKWA, 6.5. Tass donosi: Wobec aresztowań i znęcania się nad obywatelami sowieckimi w Charbinie, konsul generalny ZSRR. w Charbinie Sławucki wystosował do komisarza dyplomatycznego w Charbinie pismo, w którem zaznacza, iż kilkakrotnie już zwracał uwagę na prowokacyjny charakter działalności rosyjskich policjantów białogwardyjskich, którzy dokonywują aresztowań wśród obywateli sowieckich zupełnie niewinnych, usiłują ich samych oraz instytucje sowieckie kompromitować oraz poddają obywateli sowieckich najdzikszym torturom, w celu zmuszenia ich do „przyznania się" do fikcyjnych zbrodni.

Jak podpisano rozejm chińsko-japoński

Wiece protestacyjne w Chinach przeciwko układowi.

LONDYN, 6.5. Z Szanghaju donoszą, że wczoraj rano został podpisany chińsko-japoński układ o zawieszeniu broni. Główne punkty tego układu są następujące: I) natychmiastowe wstrzymanie działań wojennych z dniem podpisania układu, 2) wojska chińskie pozostają na swych dotychczasowych pozycjach, 3) wojska japońskie zostaną wycofane na teren koncesyj międzynarodowych, oraz przylegających odcinków dzielnicy Hongkiu, tj. do pozycyj, zajmowanych w dniu 28 stycznia rb., czyli w chwili rozpoczęcia działań wojennych.

LONDYN, 6.5. Podpisanie rozejmu chińsko-japońskiego w Szanghaju odbyło się w warunkach niezwykłych. Tekst rozejmu, spisany na pergaminie, wędrował od szpitala do szpitala, bowiem niemal wszyscy uczestnicy zakończonej niedawno konferencji pokojowej są ranni wskutek pamiętnego wybuchu bomby w dniu imienic cesarza Hirohito.

Poseł Szigemitsu, po podpisaniu dokumentu, poddał się amputacji nogi.

LONDYN, 6.5. Z Pekinu nadeszła wiadomość, że treść układu pokojowego z Japonją wywołała w tem mieście niesłychane wzburzenie. Studenci miejscowego uniwersytetu zwołali wiec i uchwalili ostry protest. Warunki, na których podpisano zawieszenie broni z Japonją, są uważane za upokarzające. Uniwersytet wysłał depeszę do Nankinu, wzywającą rząd tamtejszy do anulowania układu.

Podobne rezolucje powzięte na wiecach uniwersyteckich w Hankou i w Kantonie. Pozatem odbyły się wiece ludności w miastach południowych Chin. Prasa kantońska nawołuje do dalszej walki z Japończykami i zaznacza, że rząd kantoński raczej zerwie ostatecznie z Nankinem, niżby miał udzielić sankcji tego rodzaju układom.

Zamach na prezydenta Zamorrę

udaremniony w ostatniej chwili.

MADRYT, 6.5. Dzisiejsza prasa poranna zamieszcza wiadomość w sprawie wykrytego w ostatniej chwili zamachu separatystów katalońskich na obecny rząd hiszpański.

Z okazji uroczystości rocznicy republikańskiej, do Walencji przybył cały gabinet z prezydentem Zamorrą na czele oraz z premjerem Azaną. W ostatniej chwili wykryto w Walencji precyzyjnie przygotowany zamach.

Według wiadomości prasy, spiskowcy zdołali ukryć się w zabudowaniach kolejowych, tuż naprzeciwko peronu, gdzie miał przybyć pociąg, wiozący prezydenta Zamorrę z premjerem Azaną. Sprzysiężeni rozporządzali dwoma ęcznemi karabinami maszynowemi, które umieszczone były w takiej od siebie odległości, że pole obstrzału obejmowało wszystkie punkty peronu. Pozatem spiskowcy uzbrojeni byli w ręczną broń palną i w granaty.

Grupa spiskowców składała się z kilkudziesięciu ludzi, na czele których stał jeden ze znanych separatystów katalońskich, Murcia. Według wiadomości dziennika „Heraido", w spisku brali również udział przedstawiciele skrajnej prawicy. Wśród służby kolejowej w Walencji dokonano licznych aresztowań.

Prezydent Zamorra, dowiedziawszy się o planowanym zamachu, odłożył przyjazd do Walencji. W Barcelonie skonfiskowano popołudniowe wydania pism, oświetlające wypadek niekorzystnie dla obecnego rządu.

Na wieść o zamachu, w Katalonji urządzono spontaniczne manifestacje, propagujące hasła oderwania Katalonji i Walencji od Hiszpanji. W Lerida doszło do zamieszek, które stłumiło wystąpienie policji.

Wykrycie zamachu na rząd hiszpański wywołało w całym kraju olbrzymie wrażenie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę

ś. p. ukochanemu Mężowi mojemu

składam tą drogą serdeczne podziękowanie w imieniu mojem i dzieci

Ella Hollander.

Wartość dolara zostanie utrzymana

Stanowczy sprzeciw prez. Hoovera w sprawie uchwały kongresu.

NOWY JORK, 6.5. Odpowiadając na uchwałę Izby reprezentantów, która wysunęła projekt zmniejszenia siły nabywczej dolara do stanu z r. 1926, prezydent Hoover ogłosił uroczyste orędzie, w którem domaga się przedewszystkiem równowagi budżetowej, energicznego załatwienia ustaw podatkowych. Wskazuje on na kilka nowych dziedzin, w których mogą być przeprowadzone oszczędności. Prezydent sprzeciwia się stanowczo jakimkolwiek pomysłom zdewaluowania dolara, twierdząc, iż zmniejszyłoby to nietylko zaufanie do waluty amerykańskiej, ale i do Stanów Zjednoczonych jako mocarstwa.

Prezydent żąda zmniejszenia wydatków o 700 miljonów dolarów, co łącznie z nowemi podatkami, obliczanemi na miljard, wystarczy do zrównoważenia budżetu.

NOWY JORK, 6.5. Orędzie Hoovera do Izby reprezentantów wywołało w całym kraju wielkie wrażenie. Deklaracja ta jest uważana jako odpowiedź na uchwałę Izby reprezentantów w sprawie t. zw. billu Goldborough, który stał się źródłem pogłosek, jakoby Stany Zjednoczone zamierzały wejść na drogę inflacji.

W kołach gospodarczych Stanów Zjednoczonych wskazują, że uchwała Izby reprezentantów nie miała żadnych widoków na realizację, gdyż w sprawach polityki gospodarczej głos decydujący posiada zawsze senat oraz prezydent republiki. Wśród senatorów niema zwolenników inflacji. Prezydent Hoover przeciwstawił się kategorycznie tego rodzaju pomysłom. Droga do uzdrowienia gospodarki krajowej jest tylko jedna, mianowicie doprowadzenie budżetu do równowagi.

Dzienniki amerykańskie zaznaczają, że pogłoski o inflacji dolarowej wywołały w Europie nieuzasadnioną panikę, której w Ameryce wcale nie odczuto. Kurs dolara na wszystkich rynkach światowych pozostał niezmieniony.



KANDYDACI NA PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH:
Obecny prezydent Hoover, obok Garner kilkakrotny dotąd kandydat demokratów, niżej po lewej — Franklin Roosevelt, gubernator stanu N. York, demokrata, obok Al. Smith kontrkandydat Hoovera z ostatnich wyborów prezydenckich.

Krwawa awantura

NA WARSZAWSKIM BAZARZE.

WARSZAWA, 6.5. — Dzisiaj o godz. 4.30 rano na bazarze Janasza przy ul. Rynkowej nr. 11 w Warszawie wynikło krwawe i śmiertelne zajście, w wyniku którego jedna osoba została zabita, dwie zaś śmiertelnie ranne.

Na bazarze tym jedyną chrześcijańską właścicielką basenu z rybami jest Zofja Wójcikowa. Wójcikowa sprzedaje ryby taniej, niż inni handlarze żydowscy i z tego powodu wynikały często scysje i awantury. Przed miesiącem awantury przyjęły tak groźny charakter, że basen Wójcikowej był pod opieką policji.

Dzisiaj rano Wójcikowa wraz z mężem, 37-letnim Janem, tramwajarzem, kupowały ryby u hurtownika, Dawida Zakólnika. W tym czasie pomiędzy Wójcikową, a handlarzem, Majerem Gruszką, wynikła sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w bójkę. W obronie Gruszki stanęła ciotka jego, 42-letnia Ita Weisenbergowa, wdowa, która przybyła przed rokiem z Rumunji.

Wynikło zbiegowisko, z czego skorzystał jakiś „doliniarz" i wyrwał Wójcikowej torebkę, zawierającą 2.040 zł. gotówką, przygotowane na zakup ryb.

Na krzyk Wójcikowej mąż wyjął rewolwer i usiłował wystrzelić na alarm. W tym momencie ktoś z tłumu podbił rękę Wójcikowi. Padł strzał, trafiając w klatkę piersiową Weisenbergowa.

Ranną przewieziono do domu, gdzie wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek rany postrzałowej w serce.

Tłum, widząc, że Weisenbergowa padła na ziemię, rzucił się na małż. Wójcików, dokonywując samosądu. Zaalarmowana policja VII komisarjatu po dłuższych wysiłkach zdołała wyrwać małż. Wójcików z rąk rozwydrzonego tłumu.

Wezwany lekarz pogotowia — stwierdził u Wójcika potłuczenie głowy, twarzy i krwotok z prawego ucha i w stanie beznadziejnym przewiózł rannego do szpitala na Czystem. Istnieje słaba nadzieja utrzymanie go przy życiu. Po rozproszeniu tłumu znaleziono torebkę Wójcikowej, lecz bez pieniędzy.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: rankiem miejscami mgły lub opary, w ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane Temperatura bez zmian. Słabe wiatry zachodnie.

Morderstwo

NA STOKACH CYTADELI.

WARSZAWA, 6.5. — Dzisiaj rano warszawski urząd śledczy został zawiadomiony o potwornej zbrodni, która popełniona została w nocy na stokach Cytadeli pomiędzy murami fortów a Wisłą.

Około godz. 5 rano patrol żandarmerji, obchodząc Cytadelę, znalazł zwłoki młodej dziewczyny z potwornie zmasakrowaną głową. Nieszczęśliwa miała zakneblowane usta gałganami i rozbitą głowę prawdopodobnie kamieniem lub cegłą. W odległości kilku metrów od zwłok leżała pokrwawiona cegła, którą prawdopodobnie zwyrodniali mordercy dokonali zbrodni. Koło zwłok leżała również pusta butelka po wódce.

Żandarmerja o wykryciu zbrodni zawiadomiła natychmiast urząd śledczy, skąd przybyli na miejsce wyżsi oficerowie policji, którzy przystąpili do energicznego dochodzenia.

Narzędzie zbrodni cegłę, natychmiast zabezpieczono i przekazano centrali służby śledczej, gdzie będzie poddana badaniu, dla ustalenia odcisków palców. Zabezpieczono również butelkę, która także zostanie poddana szczegółowym oględzinom.

Jak wynika z pobieżnych oględzin zwłok nieszczęśliwej dziewczyny, przed śmiercią stoczyła ona walkę ze swymi mordercami, o czem świadczy porwana suknia i bluzka. Strzępami bluzki złoczyńcy zakneblowali swej ofiarze usta. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów ani torebki, tak, że nie można ustalić tożsamość zwłok.

Policja stołeczna ma nową zagadkę do rozwiązania. Zwłoki przewieziono do prosektorjum dla dokonania sekcji.

Z ghetta na Solcu do pałacu Rotszylda

Ślub polskiego dyplomaty w synagodze paryskiej.

W czwartkowym numerze zamieściliśmy krótką depeszę z Paryża o ślubie dyplomaty polskiego, p. Anatola Mihlsteina z córką barona Rotszylda. Obecnie napływają bliższe szczegóły tej uroczystości, która poruszyła świat finansowy Paryża.

W środę o godz. 2 popołudniu, przed gmach synagogi przy ulicy de la Victoire zaczęły zajeżdżać sznury samochodów. Można było zauważyć najkosztowniejsze wozy Packardy, Minervy, Lincolny, Rolls-Royce i t. p. Z aut wysiadali panowie we frakach i cylindrach oraz damy w wytwornych tualetach. Wkrótce synagoga zapełniła się po brzegi przedstawicielami świata bankowego, artystycznego i dyplomatycznego w Paryżu. Ślubu udzielił młodej parze wielki rabin Francji, dr. Izrael Lewi, w asyście rabina Juljana Weila.

Wśród obecnych zauważono ambasadora Wielkiej Brytanji, ambasadora Niemiec, ministra Szumlakowskiego i wielu innych przedstawicieli dyplomatycznych wszystkich mocarstw. Konsulat polski stawił się w komplecie wraz z personelem ambasady.

Po ślubie odbyło się przyjęcie na kilkaset osób, wydane w pałacu rodziców panny młodej. Baldachim trzymali czterej paziowie. Nie zapomniano też o tradycyjnem stłuczeniu szklanki.

Baronówna Diana Rotszyld jest córką baronostwa Robertów Rotszyldów. Urodziła się i wychowała we Francji. Jako jej świadkowie wystąpili: baron Edward Rotszyld oraz jej wuj Michał Beer. Świadkami pana młodego byli: minister August Zaleski i ambasador Chłapowski.

Młoda para otrzymuje na własność jeden z najpiękniejszych pałaców we Francji, z parkiem i przylegającemi folwarczkami o powierzchni 750 ha. Gotówką dostaną 5 miljonów franków, a pozatem roczną rentę w wysokości miljona.

Oczywiście na tem nie kończy się lista podarunków. Warto wspomnieć o dożywotnim przywileju czerpania win ze słynnych piwnic rotszyldowskich. Jak wiadomo, Rotszyldowie posiadają winnice nietylko we Francji, lecz i w Palestynie, gdzie przed kilkunastu laty zaczęli wytwarzać koniak na zboczach góry Karmel.

Szczęśliwy małżonek, p. Anatol Mihlstein jest potomkiem starej rodziny chasydzkiej. Wychował się wraz z dwoma braćmi na Solcu w Warszawie, gdzie też uczęszczał do „Bethamidraszu". Ojciec Anatola był kupcem drzewnym, cieszył się opinją zacnego człowieka. Przed kilkoma laty wyemigrował do Palestyny.

Trzej bracia Mihlsteinowie byli typowymi chłopcami z ghetta. Nosili długie kapoty, aksamitne czapki, pejsy i przepisowe „cyces". Po śmierci matki, gdy do dom wkroczyła zła macocha, bracia rozlecieli się po świecie i w bardzo krótkim czasie zmienili nietylko powierzchowność, lecz i obyczaje. Jeden z nich przeszedł na katolicyzm i ożenił się z polską hrabianką.

Jest to jego druga żona, pierwszą bowiem była reprezentantka rodziny chasydzkiej, również starożytnej jak rodzina męża. Szmul Mihlstein nazywa się teraz Stanisław Milecki.

Najstarszym z braci jest Wolf Mihlstein, mieszkaniec Tomaszowa, gdzie jego siwa broda, aksamitna jarmułka i szata o długich połach są bardzo znne.

Trzecim synem starego Mihlsteina jest właśnie Naftula, czyli p. Anatol Mihlstein.

Mimo emancypacji, pan Anatol Mihlstein nie zapomniał jednak rodzinnego języka i do dziś dnia posługuje się nim bardzo chętnie i często. P. Anatol Mihlstein utrzymuje żywą korespondencję z rodzicami którzy wyemigrowali do Palestyny, by zamieszkać na stałe.

Wtajemniczeni twierdzą, że p. Anatol Mihlstein ma być delegowany do Ligi Narodów na stanowisko, opróżnione przez zmarłego ministra Sokala.

Dyplomata udusił żonę-szpiega

przy pomocy sznura jedwabnego.

LONDYN, 6.5. Przerażająca tragedja rozegrała się w stolicy Japonji. Radca ministerstwa spraw zagranicznych w Tokio, Murata, udusił swą żonę przy pomocy sznura jedwabnego. Po dokonaniu zbrodni udał się do prezydenta policji i wręczył mu sznur, jako dowód rzeczowy.

Zabójstwo wywołało w Tokio wstrząsające wrażenie, bowiem radca Murata cieszył się wielką popularnością w świecie dyplomatycznym.

Jak wynika ze śledztwa, motywy zbrodni były wyjątkowe. Murata udusił żonę po znalezieniu w jej biurku kompromitujących listów, pisanych w języku rosyjskim. Małżonka dyplomaty była Rosjanką, jej panieńskie nazwisko brzmiało Olga Knorre. Poznali się przed kilkoma laty w Teheranie na balu dyplomatycznym.

Olga Knorre była znakomitą tancerką. Bawiąc w Persji, uchodziła za emigrantkę, córkę generała rosyjskiego. Znajomość zakończyła się małżeństwem i nic nie zwiastowało mogącej nastąpić tragedji.

Murata, który władał biegle językiem rosyjskim, zupełnie przypadkowo wpadł na trop korespondencji, jaką otrzymywała jego żona. Okazało się, że były to instrukcje moskiewskiej centrali GPU. Mając w ręku niezbite dowody, iż żona jego jest szpiegiem, działającym na szkodę Japonji, dyplomata zdecydował się na popełnienie zabójstwa.

Sfery emigracji rosyjskiej od dość dawna podejrzewały Olgę Knorre-Murata o uprawianie akcji szpiegowskiej na rzecz Sowietów. Nikt jednak nie miał odwagi wystąpić przeciwko niej z zarzutami, a tembardziej poinformować jej męża.

Zawieje śnieżne

W ANGLJI.

LONDYN, 6.5. Od 48 godzin pada śnieg w Anglji północnej i w Szkocji. W wielu okolicach hrabstwa Inverness potworzyły się zaspy na szosach. Z West-Maryland sygnalizują gwałtowną zawieję śnieżną.

Na wieść o śniegu, z Londynu wyruszyli dziś rano do gór Szkockich liczni narciarze. Pociągi odeszły przepełnione.

Popis kronprinza

W NOWYM JORKU.

NOWY JORK, 6.5. Natychmiast po przyjeździe do Nowego Jorku, b. kronprinz niemiecki, Fryderyk Wilhelm udzielił wywiadu miejscowej prasie. Był to raczej apel do serc amerykańskich i gorąca prośba o zrozumienie obecnej sytuacji w Niemczech.

Kronprinz oświadczył, iż nieprawdą jest, jakoby Niemcy spowodowali wojnę. W tym wypadku winna jest tylko Francja, której zależało na rozbiorze Niemiec i na hegemonji nad Europą. Obecny kryzys należy przypisać traktatom Wersalskiemu i innym.

PO FAŁSZYWYM ALARMIE.

Afera z fałszywemi wiadomościami o polskim napadzie na Gdańsk posiada dwa oblicza, z których jedno dotyczy polityki niemieckiej, a drugie polityki polskiej.

Jeżeli chodzi o politykę niemiecką, sytuacja jest jasna. Jest to dalszy ciąg systematycznie uprawianych alarmów o rzekomych polskich zamiarach wkroczenia czy to do Prus Wschodnich, czy do Gdańska, czy też wogóle w granice Niemiec. W aktualnej sprawie gdańskiej uprawia ją senat gdański, znajdujący się zresztą zupełnie pod wpływem hitlerowskim — z tą myślą, ażeby oczom przerażonej Europy pokazać, pod jaką „grozą" żyje stale wolne miasto. Wobec wywołanych polityką gdańską w rozmaitych sprawach trudności polsko - gdańskich chodzi o to, ażeby pozycję Gdańska w opinji międzynarodowej umocnić i wywołać nastrój, przeciwny postulatom polskim.

Być też może, że sprawa została zainscenizowana jako odpowiedź na wysuwane w prasie polskiej żadanie rozwiązania niemieckich organizacyj wojskowych na terenie wolnego miasta Niemcy w takich wypadkach notorycznie posługują się taktyką odwracania kota ogonem, czego Polska doświadcza już w czasach Zakonu Krzyżackiego.

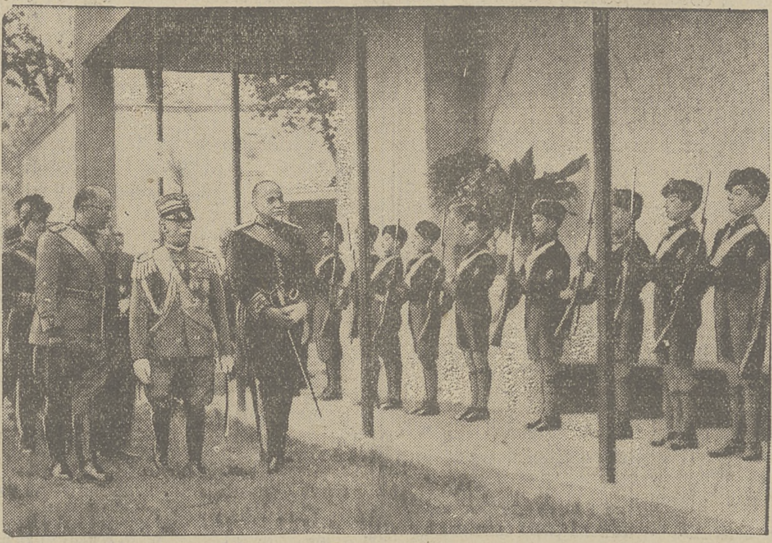
W dalszych konsekwencjach kampanja ta, która nie jest zgoła przypadkowa, zmierza do wykazania, że obecny stan rzeczy na wschodzie jest nie do zniesienia, i że należy coprędzej przeprowadzić rewizję granic, ażeby uchronić Europę od ciągłego niebezpieczeństwa pożaru. Prasa niemiecka bez osłonek cel ten ujawnia. Z licznych głosów niemieckich zacytujemy komentarz nacjonalistycznego dziennika „Der Tag", który pod nagłówkiem: „Nauka gdańska: jak najszybsza rewizja na wschodzie", domaga się wyciągnięcia jako wniosku z całej afery jak najszybszej rewizji granic. „Tylko wtedy, gdy jasno damy do poznania, — stwierdza pismo — coby oznaczała awantura gdańska dla Europy, możemy się spodziewać, że ogólne zainteresowanie zwróci się ku granicy niepokoju na wschodzie — nie w sensie Locarna wschodniego, ale żeby zrozumieć, jaką prawdę powiedział marszałek Foch, gdy mówił, wskazując na korytarz, iż tu spoczywa zarodek przyszłej wojny".

Pomijamy na tem miejscu celowe przypisywanie Fochowi wspomnianych słów; kierunek roboty niemieckiej wynika z cytatu dostatecznie jasno.

Drugim momentem, który wpływa na taktykę niemiecką i jest przyczyną nieodpowiedzialnej propagandy alarmowej, jest akcja, którą prowadzi rząd niemiecki w sprawie rozbrojenia w Genewie. Niemcy, żądając równouprawnienia, zmierzają w istocie do podwyższenia swoich zbrojeń. Że tak jest naprawdę, wynika między innemi z doniesienia angielskiego pisma „Observer", które stwierdza, że kanclerz Brüning prowadził w Genewie rokowania, zmierzające do tego, by skrócić czas służby w Reichswehrze, wynoszący dotychczas lat 12, i w ten sposób uzyskać możność tworzenia rezerw. Przygotowywany jednocześnie w ministerstwie Reichswehry program tworzenia „Wehrvereinów" uzupełnia tę politykę, zakreśloną szeroko i prowadzoną bardzo wytrwale. Wszystkie więc te alarmy, począwszy od wydawanych przez oficerów Reichswehry książek w rodzaju „Ostmarkenrundfunk", a skończywszy na ciągłych telegramach fałszywych doniesieniach, nie są zgoła przypadkowe, i mają wytworzyć atmosferę, przychylną dla żądań niemieckich.

Dotychczas alarmy te szerzyła prasa niemiecka. Ostatnie wypadki wskazują na nową fazę tej polityki. Użyto mianowicie prasy i korespondentów angielskich, jako narzędzia. Jest rzeczą tych korespondentów i przedewszystkiem ich poczucia lojalności i godności dziennikarskiej i narodowej, czy pragną prowadzić politykę angielską — to znaczy, bezstronną i sprawdzać otrzymywane wiadomości, czego wymaga prosty objektywizm — czy też pozwolić się używać za narzędzie polityki cudzej. Tym razem zużyć ich potrafiono i, że w ten sposób Niemcy znaleźli zupełnie inne echo dla swojej kampanji.

I tu przychodzimy do drugiego oblicza sprawy gdańskiej. Nie od dzisiaj podnoszą się głosy ostro krytykujące politykę i dyplomację polską i jej nieumiejętny sposób przeciwstawienia się propagandzie niemieckiej. Nasza oficjalna polityka weszła na dostojny Olimp i ze spokojną pobłażliwością i poczuciem wyższości przygląda się wyczynom propagandy niemieckiej, uważając i ciesząc się prawie, że Niemcy sami sobie szkodzą. Zapewno, nieraz sobie i zaszkodzą, bo szyją naprawdę zbyt grubemi nićmi. Jednak najbardziej dostojny olimpijczyk wreszcie chyba zauważy, że, nie napotykając na żadne energiczne przeciwdziałanie, ośmielają się oni coraz bardziej i posuwają do coraz zuchwalszych metod, które ostatecznie zgoła nie są niewinne. Gdy tak dalej pójdzie jak dotychczas, zaczną wreszcie wszystkie dzienniki świata rozpisywać się o polskich napadach i t. p. historjach, a przy tym akompanjamencie kanclerz Brüning w wytrwałych rozmowach przeprowadzi, zacierając ręce, podwyższenie uzbrojenia Niemiec i przygotuje teren do wytoczenia sprawy Pomorza na terenie międzynarodowym.



Król włoski Wiktor Emanuel przed frontem skautów faszystowskich we Florencji.

Proces Gorgonowej

i spostrzeżenia socjologiczne na jego tle.

Lwów, 5 maja.

Proces Gorgonowej, który wywołał gorączkowe podniecenie nietylko we Lwowie ale i w całej Polsce, czeka na swe zakończenie. Zeznania świadków nie ustaliły z całą pewnością winy Gorgonowej, choć wszystko zdaje się przemawiać przeciw niej.

Najistotniejsze były jednak zeznania biegłych, którzy wnioski swoje wysuwali na podstawie analizy naukowej. Znawcy lekarze zakwestjonowali przedewszystkiem, czy mordu dokonała wogóle kobieta, gdyż — ich zdaniem — pewne momenty świadczą, że mamy do czynienia z mordem seksualnym, dokonanym przez mężczyznę.

Z drugiej strony znawcy chemicy obalili hypotezę, jakoby mordu dokonano dżaganem, znalezionym w czasie śledztwa w sadzawce ogrodowej, i stwierdzili, że na dżaganie nie znaleziono żadnych śladów krwi. Poddane badaniom ślady krwi na różnych przedmiotach wykazały w ogromnej większości grupę krwi, jaką posiada Gorgonowa, natomiast tylko na jej futrze analiza wykazała ślady krwi zamordowanej, aczkolwiek pod tym względem znawcy zakwestjonowali sami wyniki swoich badań i zażądali powtórnego zbadania tych śladów w państwowym instytucie hygieny w Warszawie. Trybunał uznał ten postulat za słuszny i właśnie dlatego przerwał rozprawę na 2 tygodnie. To są nie jako najważniejsze momenty, które stanowią prawdziwą niespodziankę w procesie Gorgonowej.

Jest to jakgdyby jedna strona medalu. Druga dotyczy spostrzeżeń natury socjologicznej. Proces Gorgonowej wywołał rzadko stosunkowo spotykane zjawisko zbiorowego podniecenia. Tło zbrodni, jej niezwyczajność i okrucieństwo, a wreszcie sprawa mordercy wywołały tak olbrzymie zaognienie umysłów, jakie rzadko można spotykać w rzeczach wielkiej natury. Doszło do tego, że tłum bab podmiejskich rzucił się onegdaj we Lwowie na przejeżdżające auto z Gorgonową, aby zabić ją kamieniami, „Il. K. Codz." dopatrzył się w tym „odruchu" objawów zdrowia moralnego.

Potrafiono doprowadzić do tego stanu roznamiętnienia, że tłum uliczny gotów jest nietylko wydać wyrok, ale wykonać go na domniemanym winowajcy, chociażby nie było nawet dowodów winy. Dużo słuszności może być w hypotezie, że w ten sposób chce się do reszty zniszczyć w masie ulicznej instynkt krytycyzmu. Wiemy, że na braku albo zacieraniu tego instynktu zapomocą zbiorowej sugestji dużo w ostatnich kilku latach budowano i przeprowadzono.

Tak więc zbrodnia brzuchowicka — istotnie zresztą, jak zaznaczyliśmy, niezwykła pod względem kryminalnym — może dostarczyć sporą garść spostrzeżeń i uwag odkrywających tajemnicę kulis współczesnej polskiej rzeczywistości.

Waluta i zaufanie.

„Przegląd Gospodarczy", organ t. zw. Lewjatana, porusza w ostatnim numerze zagadnienie walutowe, na tle analizy bilansu płatniczego i budżetu państwowego. Szczegółowe rozważania zakończone zostały następującemi uwagami ogólnemi:

„Zbadaliśmy wyżej w sposób możliwie trzeźwy perspektywy dla złotego w ciągu najbliższych miesięcy i dojść musimy do wniosku, że, zarówno w zakresie bilansu płatniczego jak też szczególnie w dziedzinie budżetu, nadchodzący okres może przed nami postawić nader odpowiedzialne zadania. W obliczu kataklizmu, jaki cała Europa przeżywa, nie do pomyślenia jest oczywiście uchronienie Polski od jego refleksów i konsekwencyj. Niemniej, aczkolwiek obrona waluty może w tym roku być dla nas jeszcze trudniejszą niż w ubiegłym, który już uchodził za przełomowy w tym względzie, stwierdzamy z całem przekonaniem, że nasze położenie walutowe wydaje się, pomimo wszystko, i dziś nawet jeszcze pomyślniejsze niż większości krajów europejskich, a jednocześnie wyrażamy przeświadczenie, że walka o złotego musi być przez Polskę wygrana, gdyż in extremis rozporządza ona jeszcze środkami heroicznemi jak reglamentacja dewiz i dalsze redukcje budżetu w dziedzinach, uważanych dotąd za nienaruszalne.

„W interesie państwa leży jednak, żeby walka, która ma się zakończyć wygraną, wymagała jaknajmniejszych ofiar ze strony ludności i życia gospodarczego. Toteż każde posunięcie, które w dzisiejszem położeniu wzmocnić może odporność naszego organizmu, jest wskazanem, a zatem pilnem i koniecznem. Na zjeździe Samorządu Gospodarczego nader słusznie położony został silny nacisk na wielką doniosłość, jaką dla rekonstrukcji gospodarczej kraju w tym ciężkim okresie posiada powszechne przywrócenie czynnika zaufania.".

Z DNIA.

Na lewo!

Pismo „Przełom", wydawane przez grupę Związku naprawy Rzplitej, a powołujące się ciągle na marsz. Piłsudskiego jako na jedynego wodza, ogłasza następujące gromkie poglądy (nr. 5 z 1 b.m.):

— Dziś obchodzi swoje święto największa wspólnota świata: lud roboczy wszystkich krajów. Mówić o święcie pierwszomajowem w dobie t. zw. kryzysu znaczy tyle, co snuć refleksje na temat tętniących krwią gorącą, żywych postulatów proletarjatu Polski i całego świata. Jeśli ludzkość przeżywa dziś dramat, proletarjat przeżywa tragedję...

Masy pracujące nie będą jednak trwały w bezruchu i beznadziei. Gorzej, jeśli — powodowane potworną nędzą, głodem i rozpaczą, — rzucą się bezładnie na resztki wczorajszego świata, dobrze będzie, gdy — zorganizowane i wierne nieubłaganej logice jutra — zażądają udziału w kierownictwie produkcji i sprawiedliwego podziału wyprodukowanych dóbr. Realizacja takich żądań będzie dobrem nietylko samych mas, ale i dobrem organizacyj prawno - politycznych, — państw, żyjących czy raczej wegetujących w ustroju gospodarki bezplanowej, w ustroju wyzysku.

Robotnicy i chłopi Z. S. R. R. dowiedli, co znaczy zbiorowy, ofiarny i świadomy celu wysiłek, co znaczy trud zorganizowanej zbiorowości, która buduje własne jutro własnemi rękami. Trzeba, aby proletarjat i masy pracujące państw kapitalistycznych zrozumiały najgłębszą prawdę, że rewolucji nie dokona się na rozkaz obcego rządu, ale rękami własnemi i z woli własnej — tak, jak ją — Wielką Społeczną — tworzą proletarjusze sowieccy. Trzeba, aby wszyscy głodni i oszukani, którym zamiast pracy, chleba i nadziei planu dają wyświechtany frazes o „przetrwaniu", nauczyli się rozumieć rewolucję, jako sztukę burzenia starych podstaw, ale i jako sztukę budowy...

I nie mówcie tyle o obowiązkach wobec dzisiejszej struktury państwowej, bo nam dzisiejsze państwo nie wystarcza. Tyle nam mówiono o Polsce Ludowej, o Polsce robotniczej i włościańskiej — i my chcemy gorąco Polski robotniczej i włościańskiej.

Niechże się święci dzień Pierwszego Maja, dzień wielkiej świadomości i wielkiej nadziei".

Jest to, obok programu Legjonu Młodych i wileńskiej grupy młodzieży p. Dembińskiego i tow., dalszy objaw kierowania się wzorami bolszewickiemi w obozie pomajowym.

Sąd Najwyższy

O ZAWIESZENIU „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO".

Wobec uchylenia przez Sejm dekretu prasowego z dnia 10 maja 1927 r., trwa nadal w mocy dekret w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. Powołując się na ten ostatni dekret, Sąd okręgowy w Wilnie, na wniosek prokuratora „w charakterze środka prewencyjnego" zawiesił czasopismo „Dziennik Wileński" ze względu na ujemny jego objaw w okresie rozruchów młodzieży akademickiej.

Decyzja Sądu zapadła w dniu 14 listopada r. z. Powołano się w niej na art. 30 dekretu z 1919 r., który głosi, że niezależnie od nałożenia aresztu, Sąd władny będzie zastosować areszt lub zawieszenie czasopisma i w innych przypadkach w charakterze środka prewencyjnego.

Na decyzję Sądu okręgowego podane było zażalenie, jednak nie nadano mu biegu. Sprawa przeszła następnie do Sądu apelacyjnego w Wilnie, z kolei na wniosek prokuratora, skierowano ją do Sądu Najwyższego, celem ustalenia wykładni odpowiednich przepisów prasowych i proceduralnych.

Sąd Najwyższy orzekł, że zarówno postanowienie Sądu okręgowego w Wilnie o zawieszeniu „Dziennika Wileńskiego", jak zarządzenie przewodniczącego wydziału tegoż Sądu o pozostawieniu bez biegu, względnie bez rozpoznania skargi na zawieszenie, obraża odpowiednie przepisy prawa, a więc art. 30 dekretu z 1919 r., oraz artykuły 1 i 448 kodeksu postępowania karnego. Art. 1 głosi, że we wszelkich sprawach należy postępować według przepisów kodeksu postępowania karnego, a art. 448, że o ile ustawa inaczej nie stanowi na postanowienia, zamykające drogę do wydania wyroku, stronom służy zawsze zażalenie.

Sąd Najwyższy uznał, że zarządzenia władz sądowych w stosunku do „Dziennika Wileńskiego", naruszały Konstytucję i obowiązujące przepisy zarówno tymczasowych przepisów prasowych, jak i kodeksu postępowania karnego.

NA MARGINESIE.

Pan Bogner i panie akuszerki.

Jest to wypadek niezwykły, gdy mężczyzna znajdzie się pod silnym naciskiem pań akuszerek. Przydarzyło się to panu Bognerowi, sekretarzowi sanacyjnego Z.Z.Z., który we wczorajszym „Expresie Zagłębia" gniewa się na Związek akuszerek, iż ten posądza go o skrzywdzenie akuszerek na sumę 450 zł. Sumę tę wpłacił Związek akuszerek do Z.Z.Z., który według przytoczonych przez p. Bognera słów p. Zofji Grudzińskiej, akuszerki z Będzina „po złodziejsku wziął pieniądze i nic za to nie zrobił". Co miał mianowicie zrobić, trudno dociec, jedynie p. Bogner skarży się, iż istnieje posądzenie, jakoby Z.Z.Z. miał się wystarać dla akuszerek o 30 zł. od porodu.

Czy Z.Z.Z. z p. Bognerem i posłem Konieczką nie doceniali wartości porodów, czy też poprostu nie potrafili zaspokoić żądań związku akuszerek — trudno narazie wiedzieć, dość, że między Związkiem a Z.Z.Z. i p. Bognerem panują stosunki naprężone i sprawa się oprze o sąd.

Ze strony Związku akuszerek wymienieni są w liście p. Bognera pp. Grudzińska i Biskup, sekretarz tego Związku. Pan Bogner w ten sposób zainaugurował ciekawą dyskusję, której dalszy ciąg będziemy śledzili z nekłamanem zainteresowaniem aż do sprawy sądowej włącznie.

MIGAWKI.

Wiosenne nastroje.

Latem panuje nastrój rozleniwienia w cieniu drzew gęstej altany, jesień ma nastroje cichej melancholji, zima nastrój czerstwej rzeźkości, a wiosna odznacza się nastrojami romantyczno-poetyckiemi. Nastroje takie wyrażają się w formie wierszowanej w sposób mniej więcej następujący.

Zielone drzewa i trawa zielona,
Wśród kwiatów kwiatów lśnią cudne kobierce,
Lecz ja do ziemi tej nie ciągnę łona,
Bo srodze smutne, smutne moje serce.

O, smutny jestem, w tej dobie żywota,
Zamiast być wesół, zamiast być radosny
I choć się słońca uśmiecha nić złota,
Ja w wiośnie życia nie zaznałem wiosny.

Gdy taki ponury wiersz wpłynie do redakcji, odrazu wiadomo, że pisał go młodzian, liczący sobie o wiele mniej lat niż dwadzieścia i że zakochał się poraz pierwszy w życiu miłością wielką jak i doskonale bezinteresowną. Są to istotnie NASTROJE wiosenne i wiośniane.

Po uzyskaniu pełnoletności i zdobyciu rzeczowego uświadomienia w sferze uczuć ten sam młodzian pisze wiersz inaczej brzmiący.

Wargi twoje są czerwone,
Płomień na nie padł,
Wzrokiem w twoich oczach tonę,
Tam mój cały świat.

Pójdź w ramiona, szczęście moje,
Krótko młodość trwa:
Nikt nie widzi: jest NAS TROJE:
Ty, wiosna i ja.

Na owo NAS TROJE może się składać nietylko on, ona i wiosna, ale zupełnie kto inny, gdyż znaną jest zmienność męska, jak również i żeńska. Nie wchodząc jednak w bliższe szczegóły romantycznych przeżyć naszej pary, przeskoczmy lat dziesięć, kiedy nasz poetyzujący bohater ma lat zgórą trzydzieści i jest już żonaty. Zmienia się wtedy sens jego wierszy.

O, cudna wiosno, maju uroczy,
Me serce tobą się poi,
Gdy widzą pracą znękane oczy,
Jak świat się zielenią stroi.

O, jakże piękna szata zielona,
Okrywa ramiona twoje,
Ale okrycia chce także żona,
A tu brak forsy NA STROJE.

CZARNY.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA 7 MAJA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.05 — Komunikat gospodarczy. 15.15 — Wiadomości wojskowe dla wszystkich — omówi red. J. I. Targ. 15.25 — „Wnętrze dawnego polskiego domu" — wygł. p. I. Maleszewski. 15.50 — Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. 16.20 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich: „Struktura państwa polskiego" — dr. W. Lipiński 16.40 — Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.05 Odczyt: „O powołaniu oficera" — red. J. I. Targ. 17.25 — Transmisja międzynarodowego spotkania tenisowego: Merlin — „Racing-Club" (Paryż) — Tłoczyński — „Legja" 18.00 — Transmsija nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 — Rozmaitości. 19.20 Red. Rudomir Rubach: „Akademicy obcokrajowcy w Polsce". 20.00 — „Na widnokręgu". 20.15 — Muzyka lekka. 21.55 — Feljeton p.t. „Złoty mniej — złoty więcej" — B. Hert. 22.10 — Utwory Chopina w wyk. Zofji Rabcewiczowej. 22.45 — Komunikat meteorologiczny. 22.55 — Red. Ludomir Rubach wygłosi feljeton. 23.10 — Muzyka taneczna.

Sprawa obniżki płac
w małych kopalniach.

Jak już donosiliśmy, na wczoraj zapowiedziana była w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie obniżki płac na małych kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, które łącznie zatrudniają około 1.000 robotników.

Właściciele kopalń, po zlikwidowaniu strajku w kopalniach zrzeszonych zaproponowali 6 proc. obniżkę płac, obecnie jednak, gdy mają płacić 80 gr. od tony, wydobytego węgla na tak zw. Fundusz wyrównawczy, domagali się obniżenia płac robotniczych o 8 proc. Na obniżkę tę nie chcą zgodzić się natomiast robotnicy i na tem tle doszło do ostrego zatargu.

Wczorajsza konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy nie doprowadziła do porozumienia. Przedstawiciele, właściciele kopalń zaproponowali obniżenie płac o 7 proc., przedstawiciele zaś robotników postawili wniosek o nieobniżanie wogóle płac robotników dniówkowych, a tylko płace akordowe o 5 proc.

Propozycja inspektora pracy aby obniżyć ogólnie płace o 6 proc. została odrzucona przez obie strony.

Wobec nieustępliwego stanowiska przedstawicieli kopalń, domagających się kategorycznie obniżenia płac o 7 proc., przedstawiciele robotników oświadczyli, że narazie nie mogą dać żadnej konkretnej odpowiedzi, dokąd nie porozumią się ze swymi mocodawcami.

Dzisiaj odbędą się zebrania robotnicze, na których delegaci zakomunikują robotnikom wyniki konferencji. Terminu następnej konferencji nie wyznaczono.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

7 Sobota	**Dziś** Domiceli **Jutro** Stanisława Wschód słońca 3 m. 55. Zachód „ 19 m. 11.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: On i jego siostra.
PALACE: W szponach czerezwyczajki.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Cham.

DĄBROWA
ARS: Trader Horn.
WANDA: Legjon ulicy.

ZAWIERCIE
STELLA: Marokko.
ARLEKIN: Mąż z przydziału.

× **ODPUST W CZELADZI.** Jutro przypada dzień św. Stanisława, patrona parafji czeladzkiej, który rok rocznie obchodzony jest b. uroczyście. W dniu tym na odpust do Czeladzi przybędą kompanje z okolicy.

× **STARANIEM NOK.** odbędzie się w Sosnowcu dla członkiń i gości kurs praktyczny higjeny, prowadzony przez fachową siłę w dniach 9, 10, 11 i 12 bm. o godz. 5 popoł. w Domu katolickim. Koszta za całość kursu wynosi dla członkiń 1 zł. dla gości 2 zł.

× **OBCHÓD ŚWIĘTA STRAŻACKIEGO.** Jak już nadmienialiśmy, straże pożarne naszego powiatu obchodzić będą w roku bieżącym święto swego patrona św. Florjana w Będzinie w niedzielę dnia 8 bm. podług następującego programu: o godz. 8.30 zbiórka na placu straży będzińskiej, o godz. 8.45 przyjęcie raportu przez władze, o godz. 9 nabożeństwo w kościele, o godz. 10.30 defilada i o godz. 11 rozwiązanie zjazdu. Na obchód święta straże przybędą z taborami, z wyjątkiem straży, posiadających tylko jeden komplet.

× **ŚWIĘTO STRAŻACKIE W CZELADZI.** Onegdaj ochotnicza straż pożarna w Czeladzi obchodziła święto swego patrona św. Florjana. W obchodzie wzięło udział kilkudziesięciu członków czynnych i honorowych, którzy po nabożeństwie w kościele przeszli ulicami miasta do strażnicy. Przed magistratem nastąpiła defilada, przyjęta przez honorowego naczelnika straży p. T. Łakomika, a prowadzona przez zast. naczelnika p. Madlę. W defiladzie zwracały uwagę autosikawki motorowe Czeladzi i Saturna.

× **ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO 27 CZERWCA.** Ministerstwo oświaty wydało zarządzenie, które ustala, iż zajęcia i nauka w szkołach średnich i powszechnych zostaną zakończone w bieżącym roku szkolnym w dniu 27 czerwca.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. „LUDZIE W HOTELU" głośna na cały świat nowość sceniczna w-g. powieści Vicki Baum. Początek widowiska punktualnie o godz. 8.30 — koniec o godz. 11.20 wiecz.

W niedzielę „LUDZIE W HOTELU" ukażą się dwukrotnie: popołudniu o godz. 4 i wiecz. o godz. 8.30. Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

Sobota 7 b.m. — „Halka" (dla szkół).
Sobota 7 b.m. — „Księżniczka czardasza".
Niedziela 8 b.m. — „Targ na dziewczęta".
Niedziela 8 b.m. — „Księżniczka czardasza".
Wtorek 10 b.m. — „Targ na dziewczęta".
Środa 11 b.m. — „Ukochany".
Czwartek 12 b.m. — „Księżniczka czardasza".
Piątek 13 b.m. — „Noc w San Sebastjano".
Sobota 14 b.m. — „Ukochany"

Popołudniowe przedstawienia rozpoczynają się o godz. 16-ej, wieczorowe o godz. 20.

× **WALNE ZEBRANIE PATRONATU NAD WIĘŹNIAMI** odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 19 w lokalu Sądu grodzkiego w Sosnowcu (ul. Warszawska 12 I p.). Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, wybór przewodniczącego, sprawozdanie prezesa zarządu, sprawozdanie skarbnika Patonatu, wybór zarządu, wybór komisji rewizyjnej, wolne wnioski.

× **WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.** Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszty utrzymania w kwietniu rb. wzrosły w porównaniu z marcem o 0.72 proc. Na wzrost kosztów utrzymania wpłynęło podwyższenie cen mąki i chleba oraz mięsa i wędlin.

× **ZE STRONNICTWA NARODOWEGO W CZELADZI.** Zarząd czeladzkiego koła Stronnictwa narodowego urządził dla swych członków i sympatyków zebranie ogólne, w sali Domu noclegowego. Na zebranie to przybył mec. Kuchta, który mówił o systemie ubezpieczeń społecznych w Polsce, omawiając specjalnie pomoc Kas chorych, a potem o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju. Szczupła sala była wypełniona po brzegi.

× **ZE STACJI OPIEKI NAD DZIECKIEM.** W prowadzonej przez Magistrat Dąbrowy stacji opieki nad dzieckiem korzystało w roku sprawozdawczym 1931-32 przeciętnie 260 dzieci. Miesięcznie udzielano 170 porad na miejscu oraz przeprowadzono 60 wywiadów w mieszkaniach. Mleka wydawano miesięcznie 400 litrów, z czego 150 litrów bezpłatnie. Prócz tego matki biedne otrzymywały wyprawki dziecięce.

13 pracowników
ZWOLNIONO Z SEJMIKU.

W swoim czasie wymówiono posady 13 pracownikom Sejmiku będzińskiego. W przepisowym terminie, tj. z dniem 1 maja rb. zwolniono 6 pracowników, a reszta została jeszcze zatrzymana.

× **KURSY SPOŁECZNE.** W dniu 4 bm. odbył się w lokalu PZZPP i H. w Sosnowcu dalszy ciąg wykładów na kursach społecznych zorganizowanych przez miejscowy oddział tegoż Związku. Wykład poświęcony był omówieniu wiadomości wstępnych o ruchu spółdzielczym. Prelekcję wygłosił p. Wacław Kubicz, inspektor okręgowy spółdzielni. O dalszym wykładzie z dziedziny spółdzielczości zostaną słuchacze zawiadomieni w odpowiednim czasie. Następnym wykładem, który odbędzie się w sobotę 7 bm. o g. 19.30, będzie prelekcja mec. Henryka Rajzmana na temat: Ogólne zasady prawa. Będzie to ciąg dalszy wykładu, wygłoszonego przed dwoma tygodniami. Kierownictwo kursów uprasza o punktualne przybycie na wykład.

× **SPRAWY ELEKTRYFIKACYJNE ZAGŁĘBIA.** Do Warszawy wyjechali przedstawiciele miast wydzielonych Zagłębia na konferencję w Ministerstwie robót publicznych, dotyczącą unormowania uprawnień elektryfikacyjnych na naszym terenie. Przypuszczać należy, iż w związku z konferencją uda się przyspieszyć załatwienie ciągnącego się od roku uprawnienia na dostarczanie dla Dąbrowy energji elektrycznej. Jak wiadomo, skutkiem przewlekania tej sprawy przez władze centralne, zarówno miasto, jak i ludność narażona jest na poważne a całkowicie niepotrzebne straty.

× **POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ.** We wtorek 10 bm. odbędzie się posiedzenie Rady przybocznej kierownika tymczasowego zarządu m. Sosnowca. Porządek obrad następujący: sprawa dopłat na urządzenie kanalizacji i wodociągów; sprawa zmiany decyzji dotyczącej dodatku do państwowego podatku od nieruchomości; sprawa wprowadzenia dodatku do państwowego podatku od placów niezabudowanych; sprawa zmiany statutu podatku inwestycyjnego na rok 1932; sprawa ustanowienia opłaty przy wydawaniu pozwoleń na budowę i użytkowanie budynków; wybór trzech członków komisji i nauczania zawodowego oraz rozpatrzenie sprawozdań komisji rewizyjnej odnośnie zamknięć budżetowych za rok 1929-30 i 1930-31.

× **KURS KAPELMISTRZOWSKI.** Dyrekcja szkoły muzycznej im. St. Moniuszki w Kielcach, ul. Kościuszki 3, mając na względzie szeroki, racjonalny rozwój kultury muzycznej, urządza wzorem lat ubiegłych i w roku bież. dokształcający kurs kapelmistrzowski (sześciotygodniowy) z programem całorocznym nauk niezbędnych dla kapelmistrzów orkiestr smyczkowych i dętych, tak zawodowych jak i amatorskich. Pracując po dziesięć godzin dziennie, kursiści przerabiają: zasady, solfeż, harmonję, historję, instrumentoznawstwo, orkiestrację, dyrygowanie, praktyczne poznanie grupy instrumentów orkiestowych etc. Na kurs mogą być przyjęci jak kierownicy orkiestr, tak i każdy muzyk ze zdolnościami kierowniczemi. Warunki przyjęcia po przesłaniu krótkiego życiorysu fachowego oraz znaczka na odpowiedź.

× **PODOFICEROWIE REZERWY KOŁA SOSNOWIEC.** Dnia 8 bm. o godz. 10 rano na strzelnicy PW. i WF. przy ul. Aleja odbędzie się strzelanie z broni małokalibrowej o odznakę III klasy dla członków Koła.

× **ZAPIS DZIECI DO SZKÓŁ W CZELADZI.** Wczoraj i dziś we wszystkich szkołach powszechnych trwa zapis dzieci ur. w 1925 r. oraz starszych, które do szkoły jeszcze nie chodziły.

ROZWÓJ STRAŻACTWA
W POWIECIE BĘDZIŃSKIM.

W ubiegłą niedzielę w gmachu starostwa odbyło się walne doroczne zebranie delegatów Związku straży pożarnych okręgu będzińskiego, pod przewodnictwem prezesa Związku p. starosty Boxy. Sekretarzował p. P. Ledwoch.

Po zagajeniu obrad, uczczono przez powstanie pamięć zmarłych w roku ubiegłym 8 członków Związku, poczem nastąpiło odczytywanie sprawozdań. W sprawozdaniu zarządu zaznaczono, iż naczelnym postulatem było dążenie do podniesienia sprawności strażackiej, z uwagi jednak na kryzys gospodarczy i poważne zmniejszenie się źródeł zasiłkowych, nie można było wykonać wszystkich, przewidzianych w planie zamierzeń.

Teren powiatu, czyli działalność Związku obejmuje 486 klm. kw. Na obszarze tym znajduje się 140 miejscowości, posiadających około 44.500 budynków, w 65 proc. wadliwej budowy, a ludności blisko 350 tysięcy. Na 1 kwietnia r. b. drużyn strażackich było 66, w tem 1 zawodowa, 4 miejskie ochotnicze, 19 przemysłowych, 3 kolejowe, 1 szkolna i 38 wiejskich. Członków było 2351, w tem 1858 czynnych, 472 popierających i 21 honorowych. Korpus straży liczy 1838 ćwiczących, w tem 237 oficerów, 112 podoficerów i 1504 szeregowych. Oddziałów żeńskich czynnych jest 8, orkiestr 14. Służbę sanitarną pełni: 1 lekarz, 11 felczerów, 25 sanitarjuszy i 98 samarytanek. W kasie strażackiej ubezpieczono 1597 członków z 53 straży. Prace kulturalno-oświatowe prowadzi 15 straży, a sport 4 straże. Zjazdów ćwiczebnych było 5, w tem 1 okręgowy i 4 rejonowe. Pozatem prowadzono inne prace techniczno-wyszkoleniowe. Mimo trudnych warunków, straże pracują z dużem poświęceniem. Okręg podzielony jest na 11 rejonów, a na czele każdego rejonu jest doświadczony oficer strażacki. Instruktorem okręgowym jest p. L. Jaroszewski. Autosikawek i autopogotowi straże posiadają 16, pogotowi konnych 16, sikawek motorowych 13, parowych 2 i ręcznych 89. Remiz 46, w tem 31 murowanych.

Zkolei odczytano sprawozdanie kasowe, zamknięte kwotą 21.739 zł. oraz komisji rewizyjnej. Wszystkie sprawozdania przyjęto bez dyskusji i udzielono zarządowi absolutorjum. Zaaprobowano także program prac, oraz preliminarz budżetowy na 1932-33 r., w wysokości 32.945 zł.

Ustępujących członków zarządu, w osobach pp. R. Hermana, B. Przypkowskiego, J. Nogaja i W. Kaliszka, wybrano ponownie. Również ponownie przez aklamację wybrano członków komisji rewizyjnej, w osobach pp. O. Knoefla, I. Mazurkiewicza i A. Babiarza.

Na zakończenie omówiono szereg spraw natury organizacyjnej i gospodarczej, przyczem dorocznych zawodów okręgowych postanowiono w roku bieżącym ze względów oszczędnościowych nie urządzać.

Dodać należy, iż na zebraniu był obecny instruktor Związku wojewódzkiego straży pożarnych p. J. Plebanek.

Zwyżka cen
MIĘSA WOŁOWEGO.

W dniu wczorajszym komisja cennikowa ustaliła następujące ceny mięsa wołowego: wołowina z 20 proc. dodatkiem kości 1.20 zł., bez kości 1.40 zł. Cielęcina i baranina pozostała bez zmiany, tj. 1.20 zł. za kg. Ceny powyższe obowiązują od dnia dzisiejszego.

× **LOPP. W WOJEWÓDZTWIE.** W dn. 8 bm. w sali klubu urzędników państwowych (gmach województwa) w Kielcach odbędzie się ogólne zgromadzenie sprawozdawcze delegatów Komitetów powiatowych, miejskich i kolejowych na prawach powiatowych Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej wojew. Kieleckiego w pierwszym terminie o godz. 10 min. 30. W razie przybycia małej ilości delegatów zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia o godz. 11, postanowienia którego będą obowiązujące bez względu na ilość obecnych.

× **ARESZTOWANIE KIESZONKOWCÓW.** Podczas przedstawienia w cyrku Szczęsnego w Czeladzi zostali ujęci na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowych Stanisław Grabowski z Częstochowy, Franciszek Warwa i Zofja Kokoszka z Będzina. Kieszonkowców przekazano władzom sądowym.

× **KRADZIEŻE.** Ze składu aptecznego Adama Góreckiego w Kazimierzu skradziono w nocy 400 zł. gotówką, różne mydła i perfumy. Poszkodowany oblicza swe straty na 760 zł.

Nieznani sprawcy dostawszy się przez wyłom w murze do składu obuwia Idela Suserza w Będzinie (Bóżniczna 4) skradli kilkadziesiąt par cholewek i różne skóry na obuwie, łącznej wartości 80 zł.

Rozgoryczenie wśród robotników
Modrzejowskich zakładów.

We wszystkich przedsiębiorstwach Modrzejowskich zakładów górniczo-hutniczych od dłuższego już czasu dochodzi do ostrych scysyj na tle niewypłacania robotnikom zaległych zarobków. Robotnicy przerywają często pracę dla zademonstrowania swych słusznych żądań, dyrekcja natomiast stale tylko ludzi ich obietnicami, że zarobki zostaną wypłacone.

W ostatnich dnach ub. miesiąca we wszystkich zakładach wywieszono ogłoszenia, że zaległe zarobki zostaną wypłacone w dwóch ratach dnia 29 ub. m. i 6 b.m., t. j. wczoraj.

W dniu 29 ub. m. jednak zakomunikowano robotnikom, że pieniądze nie nadeszły i mogą dostać tylko zaliczki. Wiadomość ta wywołała wśród robotników wielkie rozgoryczenie i wzburzenie, przyczem robotnicy demonstrowali przeciw takiemu załatwieniu sprawy, przerywając pracę. W dniu tym wypłacono robotnikom zaledwie kilkuzłotowe zaliczki.

W dniu tym interwenjował w Ministerstwie pracy miejscowy inspektor pracy, przyczem otrzymał wówczas zapewnienie od głównego inspektora pracy, inż. Klott, że wypłatą zaległości w Modrzejowskich zakładach zainteresował się Rząd. Jednocześnie inspektor Klott zakomunikował, że Modrzejowskie zakłady uzyskają pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego i robotnicy napewno otrzymają w dniu 6 b.m. wszystkie zaległości za marzec.

Po otrzymaniu tak wiarygodnych obietnic ze strony przedstawiciela Ministerstwa pracy, robotnicy przystąpili do pracy.

Pomimo jednakże i tych zapewnień w dniu wczorajszym robotnicy zaległości swych nie otrzymali, natomiast usłyszeli nową obietnicę, że pieniądze dostaną dzisiaj.

Niewypłacenie zaległości w dniu wczorajszym wywołało wśród robotników Modrzejowskich zakładów wielkie rozgoryczenie i oburzenie.

Strzały na torach kolejowych.
Postrzelenie dwóch złodziei węgla.

W ub. czwartek około północy posterunkowy z posterunku policji w Ząbkowicach Roman Trach, patrolując tory kolejowe, zauważył obok bloku „Bugaj" większą ilość węgla zrzuconego z wagonów. Przypuszczając, że złodzieje przyjdą po węgiel, posterunkowy ukrył się za wagonami, gdzie cierpliwie oczekiwał. Po upływie kilkunastu minut przybyło kilku osobników, którzy zaczęli przenosić węgiel na drogę.

Wówczas policjant wyszedł z ukrycia i wezwał złodziei węgla do zatrzymania się. W odpowiedzi na to został obrzucony kamieniami. Pomimo ostrzeżeń posterunkowego, że zrobi użytek z broni, napastnicy atakowali go nadal kamieniami. Wówczas napastowany policjant strzelił z karabinu raniąc jednego ze złodziei w plecy. Po strzale złodzieje, pozostawiwszy rannego kolegę na torze, zbiegli.

Jak się okazało rannym został lekko znany złodziej kolejowy Franciszek Rupała zamieszkały na Bugaju, a gminy Rokitno Szlacheckie. Przewieziono go na kurację do szpitala w Łazach.

Podczas zarządzonej obławy policyjnej ujęto jednego ze złodziei.

Drugi wypadek postrzelenia podczas kradzieży węgla z wagonów kolejowych miał miejsce w dniu 30 ub. m. O fakcie tym policja dowiedziała się jednak dopiero onegdaj i to przypadkowo. Postrzelony został w bok mieszkaniec Strzemieszyc, Bronisław Gawęda. Ranny przebywał kilka dni w domu i dopiero onegdaj, gdy stan jego zdrowia pogorszył się rodzina przewiozła go na kurację do szpitala powiatowego.

Przesłuchiwany przez policję Gawęda zeznał, że przechodząc torem kolejowym został przez kogoś postrzelony. Ponieważ Gawęda jest podejrzany o dokonanie kradzieży kolejowych istnieje uzasadnienie podejrzenia, że został on postrzelony przez służbę kolejową podczas kradzieży. Bojąc się odpowiedzialności zataił przed policją fakt postrzelenia. Dalsze dochodzenie w toku.

NA WAGARY!
Uwagi o młodzieży szkolnej.

Kiedy się poczciwemu człowiekowi sprzykszy geografja własnego mieszkania, rachunek różniczkowy między dochodami kryzysowemi a wydatkami i podatkami, kiedy sobie nie może radzić z językami obcymi domowników — wtedy cichaczem bocznemi uliczkami wymyka się na wagary, aby odetchnąć wiosną i zdala od ludzi poruszać się swobodnie, niby źrebię, wypuszczone raz pierwszy na soczystą ruń majową.

Poczciwy człowiek przypomina sobie czasy młodości swojej, kiedy to rzeczywiście miał kompletnie zielono w głowie i jedynie strach przed zmniejszeniem stopnia ze sprawowania, albo obawa znalezienia się przed srogiem obliczem „dyrka" powstrzymywała go przed wyfrunięciem w czasie lekcyj na trawkę, gdzie można było się bawić w berka, w palanta, lub w najbliższej wodzie łowić trytony i tym przyrodniczym wyczynem uspokajać nieczyste sumienie wagarowicza.

Ponadto istniała surowa kontrola uczniów, opuszczających lekcje i dlatego chodzenie na wagary było wypadkiem nader rzadkim.

Kontrola istnieje również obecnie, tem większe zdziwienie wywołuje fakt, że się za miastem spotyka dosłownie gromady młodzieży szkół średnich płci obojga. Są miejsca, które wywołują wrażenie dziedzińca szkolnego w czasie pauzy w szkole koedukacyjnej.

Swego czasu istniało w Zagłębiu Towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą. Organizacja niewątpliwie pożyteczna i w danym wypadku mogąca wiele zdziałać.

Najwięcej pomógłby tu jednek stały i bezpośredni kontakt rodziców ze szkołą, a już wiosną, w pięknym miesiącu maju, czujność powinna być conajmniej zdwojona. Dziś, kiedy ze strony rodziców trzeba niemało poświęcenia, aby w trudnych warunkach ogólnej stagnacji, łożyć na kształcenie dzieci, każdy opuszczony dzień w szkole; pogarszający szanse otrzymania promocji, jest prawdziwem nieszczęściem rodziny.

Jest rzeczą nad wyraz pożądaną, aby została wytoczona jak najenergiczniejsza akcja przeciw wagarowaniu, czemu młodzież oddaje się ostatniemi czasy masowo. Dodać należy, że, sądząc na oko, wśród młodych wagarowiczów przeważa młodzież szkolna ze szkół śląskich.

Obchody 3 Maja
W ZAGÓRZU.

Święto narodowe w Zagórzu wypadło niezwykle imponująco. O godz. 8 rano zebrały się wszystkie miejscowe organizacje wraz ze szkołami na placu kopalnianym kopalni „Mortimer", skąd sformowany pochód ze sztandarami i orkiestrą na czele ruszył pod urząd gminny, gdzie oczekiwał pochód taki sam z Klimontowa i po uformowaniu olbrzymiego pochodu jednego ruszono na nabożeństwo do kościoła, gdzie mszę św. odprawił proboszcz ks. kan. Senko, zaś kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Milewski. Po nabożeństwie pochód wyruszył przy udziale dwóch orkiestr przed urząd gminny, gdzie z balkonu urzędu okolicznościowe przemówienie wygłosił nauczyciel z Klimontowa p. Piwowarski, poczem pochód został rozwiązany. Popołudniu odbyła się w ogrodzie kopalni „Mortimer" zabawa. Przygrywała orkiestra kopalni „Mortimer". Straże ochotnicze wiejska i kopalniana z Zagórza urządziły dla urozmaicenia ćwiczenia strażackie z pochodniami. Dochód z zabawy przeznaczony został na rzecz P. M. S.

W KOZIEGŁÓWKACH.

Rocznicę Konstytucji 3 Maja obchodzono w Koziegłówkach bardzo uroczyście. Przed miejscową szkołą zebrały się o godz. 10 straże pożarne, szkoły, stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej ze swym patronem, kółko rolnicze, strzelec, kasa Stefczyka i inni, skąd na czele z orkiestrą i 4 sztandarami wyruszyły do kościoła. Uroczyste nabożeństwo celebrował i podniosłe kazanie o znaczeniu święta wygłosił miejscowy prefekt ks. Marjan Wróbel. Następnie pochód przeszedł na plac Wolności, gdzie sekretarz stowarzyszenia z Mysłowa p. Ślęzak wygłosił przemówienie, dzieci szkolne deklamowały wiersze i odbyła się defilada przed przedstawicielami organizacyj, poczem nastąpiło rozwiązanie pochodu. Weczorem, staraniem samorządów klas: 4, 5 i 6-ej miejscowej szkoły odbyła się uroczysta akademja, na program której złożyły się śpiewy, deklamacje, referat ucznia klasy VI, Antoniego Dziuka o Konstytucji i jednoaktówka p. t. „Było to 3 Maja", wyreżyserowana przy pomocy miejscowych nauczycielek, pp. Bukowskiej Marji i Fudalejówny Henryki. Przez cały dzień domy były udekorowane flagami i nastrój panował świąteczny.

W ŻYCHCICACH.

O godz. 9 rano po zbiórce wszystkie organizacje, jak orkiestra, straż pożarna, klub sportowy „Jaworznik", świetlica, dziatwa szkolna i obywatele udali się pochodem do pomnika Kościuszki w Wojkowicach Komornych, gdzie nastąpiło spotkanie z wojkowickim pochodem. Przy pomniku Kościuszki p. S. Rabusówna wygłosiła przemówienie o Konstytucji 3-go Maja, orkiestra odegrała hymn narodowy i pochód z Żychcic udał się do miejscowego parafjalnego kościoła. Po uroczystem nabożeństwie odbyła się akademja, na którą złożyły się piękne deklamacje dziatwy szkolnej, muzyka i przemówienie prezesa komitetu obchodu nauczyciela p. St. Hryniewicza, w którem wyjaśniał przyczyny obecnego kryzysu i zachęcał do czytelnictwa, do pracy oświatowej, do pracy nad sobą. Okrzyki na cześć Najjaśniejszej R. P. i hymn narodowy zakończyły akademję. Popołudniu na miejscowem boisku przy udziale orkiestry odbyły się urozmaicone zawody sportowe, które przeciągnęły się do późnego wieczora, a zgromadziły przeszło tysiąc (1000) osób.

W TRZYCIĄŻU.

Uczniowie sejmikowej szkoły rolniczej w Trzyciążu, oraz ludność tej wsi urządzili wielki pochód w dniu 3 maja do kościoła w Jangrocie, gdzie podniosłe kazanie wygłosił ks. proboszcz. Wieczorem w sali teatralnej szkoły odbyła się akademja z przemówieniem p. Kędziora miejscowego profesora, śpiewami i deklamacjami. W uroczystościach zorganizowanych b. starannie dzięki dyrektorowi szkoły p. Grabowskiemu i gronu nauczycielskiemu, brała udział ludność z okolicy.

W SUŁOSZOWEJ.

Kazanie z okazji uroczystości trzeciomajowej wygłosił ks. Oborski. Po nabożeństwie uformował się pochód, który zatrzymał się przed gminą, gdzie pod gołem niebem, urządzony został poranek z popisami dzieci. Okolicznościowe przemówienie wygłosił kierownik szkoły p. Kurcz.

DESKA RATUNKU.

Kandydatowi na stanowisko zawiadowcy stacji zadają pytanie:

— Do stacji zbliża się pociąg, pędzący z szybkością 90 km. na godzinę; jednocześnie zdąża w szalonem tempie ku przejazdowi kolejowemu auto. Stara się pan zapobiec wypadkowi i próbuje pan opuścić szlaban, ale mechanizm odmawia posłuszeństwa. Co pan robi w takim wypadku?

Kandydat (zmieszany):

— Ja ja zamkne oczy, aby nie widzieć, co sie stanie.

Pierwsza zabawa
OBRODOWA W SOSNOWCU.

4-ta zagłębiowska drużyna harcerska im. „Ks. Józefa Poniatowskiego" w Sosnowcu — urządza w niedzielę dnia 8 bm. w ogrodzie sportowym Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Sosnowcu przy ul. Prez. Ignacego Mościckiego nr. 20 — wielką zabawę ogrodową. Program zabawy wypełnią: koncert orkiestry straży pożarnej Towarzystwa sosnowieckich fabryk rur i żelaza Sp. Akc. pod batutą p. Franciszka Szyllera, biegi z jajkiem, biegi w workach, korowody dziecięce w barwnych kotyljonach pod kierownictwem harcerek i harcerzy, poczta, confetti, serpentiny i wiele innych niespodzianek.

Początek zabawy o godz. 4 popołudniu. Bufet na miejscu. Ceny wejścia: dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży 50 gr., dla dzieci 30 gr. Dochód z zabawy przeznaczony jest na obozy letnie. Zwracamy się z apelem do wszystkich harcerzy, harcerek, członków kół przyjaciół harcerstwa, przyjaciół i sympatyków o poparcie imprezy.

Złodzieje z łupem
NA CMENTARZU.

Onegdajszej nocy patrol policyjny zatrzymał na cmentarzu pogońskim w Sosnowcu trzech osobników: Stanisława Jaklewicza (Pusta 38), Edmunda Noconia (Pusta 38) oraz Juljana Płoniszа, bez stałego miejsca zamieszkania. Przy zatrzymanych znaleziono 18 kur, pochodzących z kradzieży. Jak ustalono w toku dochodzenia zatrzymani złodzieje skradli kury tejże samej nocy z komórek: Marji Szczepańskiej (Żytnia 5), Marji Rączki (Mazowiecka 8), Zygmunta Obałka (Owsiana 8), Elżbiety Bodziak (Czeladzka 26), Emilji Tomeckiej (Rudna 15), Małgorzacie Tokarczyk (Czeladzka 26) i Augustynowi Szatanowi (Sucha 50). Odebrane złodziejom kury zwrócono poszkodowanym.

Podczas dalszego dochodzenia ustalono, że zatrzymani złodzieje okradli mieszkanie Königa (Focha 2), przyczem część łupu zdołali już sprzedać pasерce Julji Molskiej (Pusta 18). Skradzione przedmioty odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Złodziei i paserkę przekazano władzom sądowym.

ZE SPORTU.

WYŚCIGI CYKLISTÓW.

We wtorek z racji święta narodowego sosnowieckie T-wo cyklistów zorganizowało propagandowe zawody kolarskie na okrężnej trasie: Pekin — Zagórze — Pekin, dostępne dla zawodników S. T. C. i dla niestowarzyszonych.

Ponieważ zgłoszenia były nieliczne, przeto zawodnicy wypuszczeni byli ze startu razem, lecz podzieleni na dwie grupy. W pierwszej grupie klubowej zwyciężył **T. Dworak**, przejechawszy przestrzeń 33 klm., w czasie 1 godz. 05 min., drugim był **Wł. Polak**, w czasie 1 godz. 05 m., z małym defektem.

W grupie „niestowarzyszonych", pierwszą nagrodę otrzymał **J. Banach**, w czasie 1 godz. 05 m., drugą otrzymał **Z. Koss**, w czasie 1 godz. 11 m., obydwaj startowali poraz pierwszy i wykazali duże walory sportowe. Znani zawodnicy S. T. C. pp.: Kukieła i Polak Stefan, z powodu przeziębienia się na treningach nie startowali.

Po zawodach odbyła się w Klubie S.T.C. wspólna herbatka, dla uczestników wyścigów i zaproszonych gości, gdzie w bardzo miłym nastroju spędzono kilka godzin.

Nagrody zwycięzcom tych wyścigów rozdane będą w dniu 29 b.m., razem z nagrodami za wyścig o „mistrzostwo klubu S. T. C.", rozgrywane w tym dniu. Zarząd S.T.C. za naszem pośrednictwem dziękuje serdecznie Klubowi motocyklowemu Zagł. Dąbr., za pomoc techniczną, oraz policji za utrzymanie porządku na trasie.

WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI.

W ub. czwartek odbył się na trasie 145 klm. bieg kolarski dookoła Śląska organizowany przez tygodnik sportowy „Raz, dwa trzy". Na starcie stanęło ponad 60 zawodników, w tem kilku z Zagłębia Dąbrowskiego. Pierwszy ukończył bieg **Erazm Ligoń**, z Policyjnego K. S. na Śląsku. Zawodnicy z Zagłębia zajęli dalsze miejsca.

O MISTRZOSTWO KL. A.

W ub. czwartek odbyły się dwa spotkania piłkarskie o mistrzostwo kl. A. Zagłębia Dąbrowskiego.

W Dąbrowie na boisku „Zagłębia" odbyło się spotkanie **C. K. S.** z **Zagłębianką**, zakończone nieprzewidzianą porażką czeladzian w stosunku **1:2 (0:0)**. Zawody prowadził p. Kosibudzki. Przedmecz rezerw 3:2 dla C.K.S.

Również niespodziewanym wynikiem zakończyło się spotkanie **Hakoachu z Zagłębiem**. Zwycięstwo odniósł Hakoach w stosunku 3 : 1 (0:0). Zawody prowadził dobrze p. **Mazur**.

JUTRZEJSZE ZAWODY PIŁKARSKIE O MISTRZOSTWO KL. A.

Jutro na boisku Zagłębia odbędzie się dalsza serja rozgrywek o mistrzostwo kl. A.

W Będzinie **Unja** zmierzy się z **Hakoachem**;

w Sosnowcu na boisku Unji **Policyjny KS.** grać będzie z **Sarmacją**;

Ruch na własnem boisku podejmować będzie czeladzką **Brynicę**;

w Czeladzi **C. K. S.** rozegra spotkanie z **Makabi** sosnowiecką,

a w Dąbrowie **Zagłębie** rozegra mecz z **Zagłębianką**.

Początek zawodów o godz. 16; spotkania o mistrzostwo kl. A zostaną poprzedzone zawodami rezerw.

BOISKO K. K. S. RUCH Podokręg Zagłębia Dąbr. uznał boisko Ruchu w Sosnowcu za nadające się wyjątkowo do rozgrywek z zastrzeżeniem, że przed każdemi zawodami będzie polewane wodą.

SEKCJA TURYSTYCZNA PRZY Ż.T.G.S. „MAKABI" w Sosnowcu (Czysta 9), urządza w niedzielę, dnia 15 b.m. dwudniową wycieczkę w Beskidy. Informacje zainteresowanym udziela sekretarjat Tow. „Makabi" w godzinach wieczorowych.

NOWE ZAJŚCIE NA BOISKU „HAKOACHU"

Nie przebrzmiało jedno zajście na tem boisku podczas meczu „Sarmacja" — „Hakoach", a już musimy zanotować drugie. Od kilku lat w drużynie „Zagłębie" gra żyd A. Goldblum; gracz ten jest solą w oku publiczności żydowskiej, przychodzącej na zawody. W czwartkowem meczu „Zagłębie" — „Hakoach", kiedy sędzia p. Mazur odgwizdał przerwę, przy stanie 1 : 0 dla „Zagłębia", do schodzącego z boiska A. Goldbluma podbiegła grupa żydów z wyzwiskami „zdrajca", kopiąc go w brzuch. Po udzieleniu Goldblumowi pomocy w szatni, gracz ten z pewnem opóźnieniem wyszedł, kierując się na boisko. Widocznie nie wystarczył pierwszy atak szowinistów żydowskich na Goldbluma, bo rzucili się jeszcze raz na niego, przyczem kopnięto go w krzyż. Żydzi dopięli swego, gdyż skopany Goldblum już w drugiej połowie tylko statystował na boisku.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wzrost bezrobocia
WŚRÓD PRACOWNIKÓW UMYSŁ.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 30 kwietnia r.b., wynosiła 328.686 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi poważny spadek liczby bezrobotnych o 10128 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 22.400 osób. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie w Warszawie zmniejszyło się o 278 osób.

Wśród wszystkich kategoryj pracowników poważny wzrost bezrobocie wykazuje tylko grupa pracowników umysłowych, mianowocie bezrobocie w tej grupie wzrosło w ciągu tygodnia o 2.597 osób.

Czy trzeba sprowadzać buty do Polski.

W I kwartale r. 1931 importowano do Polski wszelkiego obuwia 458 q. wartości 1904 tys. zł., w pierwszym zaś kwartale roku bieżącego przywóz obuwia wynosił 1181 q. wartości 2430 tys. zł.

Przywóz obuwia w I kwartale r.b. wykazuje zatem w stosunku do roku ubiegłego trzykrotny prawie wzrost:

Wzrost importu obuwia, wytwarzanego w Polsce przez szerokie warstwy rzemieślnicze i chałupnicze, jest w okresie szalejącego bezrobocia objawem zastraszającym i niezrozumiałym. Od czasu bowiem wprowadzenia t. zw. kryzysowej listy zakazów w końcu r. ub. wszelkie obuwie jest zakazane do przywozu do Polski. W rękach rządu leży więc całkowita możliwość unormowania tego szkodliwego importu, którego wzrost stanowią jeszcze jeden przykład naszej polityki kontyngentowej.

Kronika gospodarcza.

BILANS BANKU POLSKIEGO za III dekadę kwietnia r.b. wykazuje zapas złota 574 milj. 314 tys. zł., t.j. o 51 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 10 milj. 571 tys. zł. do sumy 40 milj. 837 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 1 milj. 449 tys. zł. do sumy 117 milj. 290 tys. zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 29 milj. 16 tys. zł. Pożyczki zastawowe wykazują wzrost o 4 milj. 196 tys. zł. do 117 milj. 53 tys. zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 135 milj. 555 tys. zł. t.j. o 1 miljon 588 tys. zł. mniejsza, niż w poprzedniej dekadzie. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 63 milj. 738 tys. zł. do 129 milj. 197 tys. zł. Obieg biletów bankowych wzrósł o 89 milj. 925 tys. zł. do 1.147 milj. 501 tys. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 44.98 proc., czyli 14.98 proc. ponad pokrycie statutowe, pokrycie kruszcowo-walutowe — 48.18 proc., czyli o 8.18 proc. ponad pokrycie statutowe, wreszcie pokrycie złotem samego obiegu biletów bankowych wynosi 50.05 proc.

PODATKI W MAJU. Minist. skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w b.m. płatne są następujące podatki: W ciągu b.m. — państwowy podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za kwartał 1 r.b. tudzież podatek od lokali i placów budowlanych za II kwartał r.b.; Do 15 b.m. — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w kwietniu b.r. przez przedstawicielstwa handlowe 1 i 2 kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe 1 — 5 kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze. Do 15 b.m. — państwowy podatek przemysłowy od obrotu za rok 1931 (różnica pomiędzy kwotą wymierzonego podatku za rok 1931 a kwotą przepisanych zaliczek za tenże rok) przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe w wysokości kwot, wymienionych w doręczonych tym przedsiębiorstwom nakazach płatniczych; Do 7 b.m. — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym, potrącony w ciągu miesiąca kwietnia r.b.; Do 15 b.m. — Zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy, pisarzy hipotecznych i komorników w kwietniu b.r.; Do 5 b.m. — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 30 z. m. i do 20 b.m. — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni b.m. Nadto płatne są zaległości, odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w b.m., oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

6 maja.

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.85.

Dewizy: Belgja 125.00. Gdańsk 174.75. Holandja 361.45. Londyn 32.80. Nowy Jork 8.897 Paryż 35.15. Szwajcarja 174.20.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Urzędowy kurs dolara niższy. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.84 — 8.85. Rubel złoty 4.90. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.20.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 34.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 48.75 — 51.50 — 48.25 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 91.00 — 92.00; 4 proc. poż. inwestyryjna 87.00; 4 proc. państw. poż. premjowa olarowa 45.75; 5 proc. konwersyjna 38.00; 6 proc. poż. dolarowa 56.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 70.00; Ostrowiec 20.00.

KRONIKA ZAWIERCIA.

× **ŚW. FLORJAN.** Onegdajsza uroczystość św. Florjana, patrona straży pożarnych na terenie m. Zawiercia z powodu obecnego kryzysu gospodarczego obchodzona była nader skromnie. O godz. 10 rano w miejscowym kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem udział wzięły tylko miejscowe straże pożarne. Okoliczne straże nie przybyły. Popisów straży, jakie zwykle w tym uroczystym dniu bywały w roku bież. nie było. Ze skromnej uroczystości widać, że i w strażach pożarnych kryzys zrobił swoje.

× **ZNÓW WYLANO PREZESA W ZZZ.** Przed paru tygodniami pisaliśmy o czystce w Związku metalowców ZZZ. w Zawierciu, wskutek której uległ wylaniu prezes tegoż Związku p. Polaczek. Przewodnictwo Związku po wylanym prezesie objął niejaki B. Skwarek, który niestety nie nacieszył się zbyt długo swym bardzo ważnym, odpowiedzialnym i kierowniczym mandatem, gdyż w tych dniach znów został „spuszczony" wraz z 11 towarzyszami. Wtajemniczeni opowiadają, że o ileby Związek metalowców ZZZ. chciał w dalszym ciągu egzystować, to musiałby ze swych szeregów spuścić niemal wszystkich członków.

× **ROZSADNIK GRUŹLICY.** Zawiercianin, któryby pragnął jaknajprędzej odejść na miejsce wiecznego spoczynku, nie potrzebuje zażywać trucizny, ani się wieszać, ale wystarczy mu przejść się kilka razy ulicą Paderewskiego, która tonie w tumanach kurzu, wytwarzanego przez autobusy i setki furmanek. Zaznaczyć należy, że ulica Paderewskiego, jest jedną z najruchliwszych w mieście ulic traktowych, przy której, niestety położony jest park miejski, zasypywany ustawicznie chmurami kurzu.

Całodzienne polewanie tej najruchliwszej ulicy byłoby na dzisiejsze ciężkie czasy zbyt kosztowne, lecz aby uniknąć zwiększonych kosztów polewania ulicy, wystarczy, aby autobusy zdążające ul. Paderewskiego od i do stacji, skierować drogą okrężną, od cmentarza ul. Smolną, Pomorską i Słowackiego. Nie potrzeba na to żadnych wydatków, lecz wystarczy, aby magistrat w tej sprawie wykazał odrobinę dobrej woli i uwolnił wreszcie mieszkańców od tej plagi.

× **BRAK MIĘSA WOŁOWEGO.** Od kilku dni daje się odczuwać w Zawierciu brak mięsa wołowego. Rzeźnicy tłumaczą się tem, że bydła rogatego dlatego nie biją, iż cena żywca jest wyższa od cen wyznaczonych na mięso przez miejską komisję cennikową.

× **SKUTKI NIEOSTROŻNEGO WYSKAKIWANIA Z POCIĄGU.** Onegdaj na tutejszej stacji kolejowej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi wyskakujący z niezatrzymanego ostatecznie pociągu osobowego niejaki Molenda Bolesław (Fabryczna 30), który doznał potłuczenia głowy, nogi i ręki. Po udzieleniu potłuczonemu pierwszej pomocy, przewieziony został na kurację do szpitala Kasy chorych.

× **ZWYRODNIALCY.** Niejaka Otcryt Bronisława, zam. przy ul. Hożej 12, zameldowała w tutejszym komisarjacie, iż onegdaj nieznani jacyś dwaj draby dokonali zgwałcenia jej 14-letniej córki Zofji.

Kronika Olkuska.

× **NA ZEBRANIU KOŁA PRZYJACIÓŁ** harcerstwa w Olkuszu, składała sprawozdanie z działalności koła i kasowe prezeska p. Z. Okrajniowa. Zarząd otrzymał absolutorjum i podziękowanie za swą pracę. Do zarządu koła wybrano: p. Z. Okrajniową (ponownie) na prezeskę, oraz członków: pp. dyr. Otto, W. Tarchalską i W. Piotrowskiego. Niezależnie od tego w skład zarządu wchodzą dyrektorzy, względnie kierownicy szkół i opiekunowie drużyn, a więc: pp. M. Berezowski, W. Majewski, O. Kurzejowa, St. Nocoń, Kijowska, Pisiewiczówna oraz komendanci hufca: żeńskiego p. Bieńkowska i męskiego p. Kaczmarczyk.

× **ŚW. FLORJAN W OLKUSZU.** W ub. czwartek straże olkuskie obchodziły uroczystość swego patrona. Po nabożeństwie w miejscowym kościele odbyła się na rynku olkuskim defilada, którą przyjął p. starosta Stamirowski (prezes Okręgu) i władze strażackie. Okolicznościowe przemówienie wygłosili pp. starosta Stamirowski i K. Królikowski, naczelnik straży ogniowej fabr. „Olkusz". W uroczystości w Olkuszu brały udział straże: Olkusz — miasto, fabryka, Pomorzany, Starczynów i Ujków-Stary.

× **ZBIÓRKA ULICZNA** w dniu 3 maja w Olkuszu przyniosła zł. 133.51, z wieczornicy zebrano zł. 140. W obecnym kryzysie ofiary składano skromnie, lecz składali je wszyscy. Spotykano się z ofiarami bezrobotnych, którzy ostatnie nieraz grosze wrzucali do puszek.

× **P. HENRYK SZCZUREK** z Olkusza prosi o sprostowanie, że aczkolwiek z bratem swym Ludwikiem żyje w niezgodzie, to jednak nie pobił go, gdyż w tym dniu pracował od 6 rano do 10 wiecz.

× **KRADZIEŻ W SKLEPIE.** Onegdaj nieujęci złodzieje dobrali się do sklepu Izydora Cebo w Bukownie i skradli towaru na sumę około 500 zł.

ZŁOTO Z POWIETRZA.

JAK SIĘ LUDZIE BOGACĄ W AMERYCE... PRZEZ RADJO.

Przed dwudziestu laty można było jeszcze na wszystkich szosach w Stanach Zjednoczonych napotykać jaskrawo pomalowane wózki, których właściciele sprzedawali po wsiach i fermach cudowne leki. Znachorzy znajdowali zawsze setki tysięcy naiwnych, którzy szli na lep głośnej i bezczelnej reklamy, nabywali za parę dolarów uzdrawiające rzekomo płyny i maście.

Gdy przyszła hegemonja auta, sukcesy wędrownych znachorów urwały się za jednym zamachem. Ocaleli tylko sprytniejsi, zasobniejsi w mamonę i idący z duchem czasu. Królem zaś znachorów został t. zw. Blue Eagle (niebieski orzeł), który zdobył wielką fortunę, zjednał sobie liczącą setki tysięcy publiczność i sprzedaje miljony flaszek z cudowną, czarodziejską miksturą własnego wyrobu, leczącą wszystkie choroby, uzdrawiającą chorych i słabych. Blue Eagle jest dzisiaj potęgą w Stanach Zjednoczonych.

A zdobył sobie publiczność amerykańską dzięki temu, że pierwszy z pośród znachorów ocenił i zrozumiał doniosłość radja dla celów reklamy i werbowania pacjentów. Zainstalowanie radjowej stacji nadawczej nie wymaga w Ameryce wielkiego nakładu pieniędzy. Niełatwo jest za to otrzymać licencję na otwarcie stacji. Ale spryciarze potrafią sobie poradzić. Posługując się hasłami i długościami fal stacyj należących do amatorów, meldują się oni pod nazwiskiem jakiegoś inżyniera, który jest posiadaczem legalnej licencji. Inni znów stosują odmienny trick: wynajmują małe stacje nadawcze na prowincji po cenie 20 dolarów za godzinę. W ciągu tego czasu nadają swoje komunikaty reklamowe, polecają swoje środki lecznicze, adresy, ceny, porady.

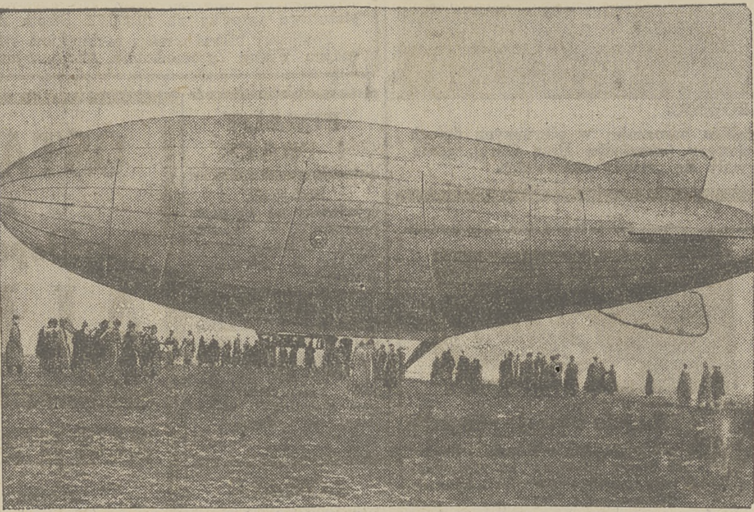
Znachorów, udzielających porady lekarskiej i reklamujących swe „niezawodne" środki lecznicze przez radjo, liczą obecnie Stany Zjednoczone tysiące. Taki znachor zwraca się do słuchaczy z prośbą i radą, aby nadesłali pod adresem stacji nadawczej zapytania i prośby o porady, załączając przytem 1 dolara na koszty. Odpowiedź i porada zostaną udzielone przez radjo następnego dnia po otrzymaniu zapytania. Niektórzy ze znachorów zajmują się przytem przepowiadaniem przyszłości, udzielaniem zbawiennych rad etc. I mają powodzenie. Naiwnych nie brak w Ameryce. Lekarstwa swoje oddają znachorzy w komis drobnym sprzedawcom po miasteczkach, po wsiach, odstępując pewien procent za sprzedaż cudownych leków.

Ale to jeszcze nie wszystko. Pomysłowi nabieracze organizują np. loterje fantowe, obiecując prostaczkom wygranie cennych fantów, np. auta, traktora, aparatu radjowego, futra itp. Reklama loterji przez radjo dociera do najdalszych zakątków Stanów i skłania naiwnych do nabywania losów.

Około 300 prywatnych stacyj nadawczych o sile 50 wattów istnieje w Stanach. Możność wynajęcia aparatu za 20 dolarów, uzyskanie zarobku za wynajęcie na godzinę stacji, nęci wielu posiadaczy radja.

Władze starają się walczyć z tem złem. Ale choć stacjom kontrolnym i podsłuchowym udaje się często stwierdzić źródło tego rodzaju reklam i business'u, w rzadkich tylko wypadkach można złapać podszywającego się pod cudzą firmę i nazwisko znachora, gdyż zmieniają oni co kilka tygodni stacje, aby zmylić czujność władz. To też miljony dolarów płyną nieprzerwanym potokiem do kieszeni zręcznych i pomysłowych nabieraczy, reklamujących i polecających gorąco „niezawodne" środki na porost włosów, na kamienie żółciowe, artretyzm, reumatyzm, neurastenję, niepowodzenia życiowe etc. etc.

Dewizą businessmenów znachorstwa per radjo jest: złoto znajduje się w powietrzu, trzeba je tylko magnetycznie przyciągnąć.



Start pierwszego sterowca sowieckiego UK 1 pod Moskwą.

B. urzędnik Ministerstwa

w roli szantażysty.

W końcu r. ub. grasował na bruku warszawskim 45-letni Stanisław Krzyształowicz, nigdzie niemeldowany, b. radca Ministerstwa skarbu. Zgłaszał się on do zamożnych osób, oświadczając, iż dzięki jego protekcji mogą uzyskać pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Krzyształowicz zawarł znajomość z przemysłowcem Tomaszem Ładyńskim, który potrzebował na rozbudowę 265.000 zł.

Na poczet pożyczki wyłudził Krzyształowicz od Ładyńskiego 11 tysięcy zł.

Po upływie kilku miesięcy Ładyński zameldował o tem w policji. Zarządzono poszukiwania za szantażystą i wreszcie aresztowano go w hotelu „Astorja".

Prawdopodobnie wyjdą w czasie śledztwa dalsze afery.

Studenci sowieccy

nie chcą powracać do raju sowieckiego.

Uczący się w Berlinie studenci sowieccy w większej swej części nie usłuchali rozkazu z Moskwy wzywającego ich do powrotu do Rosji.

W Berlinie, za środki rządu sowieckiego kształci się około 400 studentów. Ostatnio rząd moskiewski postanowił ze względów oszczędnościowych odwołać z Berlina do Moskwy licznych swych stypendystów. Studentom zaproponowano wypełnienie kartek ankietowych, na których między innemi, była umieszczona rubryka o gotowości w każdej chwili powrócenia do Rosji sowieckiej.

Wszyscy studenci ze zrozumiałych względów, odpowiedzieli na to pytanie „tak". Następnie sowieckie poselstwo zwołało zebranie studentów, na którem wysunięto konieczność powrotu do Rosji sowieckiej. Na propozycję dobrowalnego wyjazdu z Berlina do Moskwy wyraziło swą zgodę z 400 studentów tylko 11. Po uchwale powyższej poselstwo powołało specjalną komisję, która ma wyjaśnić prawomyślność studentów, oraz dokonać „czystki".

Rzeczy ciekawe.

SIKAWKI Z DWUTLENKIEM WĘGLA.

W Anglji rozpoczęto niedawno wyrób nowego typu sikawek pożarnych, na których umieszczone są cylindry, zawierające w stanie płynnym dwutlenek węgla (CO). Jak wiadomo, gaz ten, wyzwolony z pod ciśnienia, oziębia się tak, że spada pod postacią śniegu i stanowi bardzo skuteczny środek do gaszenia ognia, w takich naprzykład, razach, jak pożary zbiorników z benzyną, samochodów i t. d., posiada zaś przytem tę zaletę, że nie niszczy najdelikatniejszych nawet części maszyn.

W sikawkach nowego typu 50-funtowe cylindry z płynnym dwutlenkiem węgla dostarczają od 450 do 500 stóp sześciennych gazu, 12 zaś funtowe — od 110 do 120 stóp sześć.

BOGATY ŻEBRAK.

W Newark policja aresztowała pod zarzutem uprawiania bez odpowiedniego pozwolenia handlu ulicznego Polaka Antoniego Misiaka. Mimo, iż ubranie jego było całe w łachmanach, znaleziono przy nim ni mniej ni więcej tylko 33 tys. dolarów w banknotach. Śledztwo wykazało, że Misiak od 36 lat pracował w nocy jako stróż, we dnie zaś żebrał. Jak podaje prasa, Misiak zwrócił się do detektywów, którzy go rewidowali, z prośbą, aby nie oddawali znalezionych pieniędzy jego żonie, z którą rozszedł się przed kilkoma miesiącami.

NOWA GRAMATYKA CHIŃSKA.

OO. Lazaryści wydali gramatykę chińską w opracowaniu o. Józefa Mullie. Dzieło to, wydane obecnie w języku finlandzkim, ma być niebawem przetłumaczone na język angielski. Ukazanie się jego, powitane było przez orjentalistów i misjonarzy z prawdziwym entuzjazmem, autor bowiem jest dobrze znany jako świetny znawca Wschodu i ceniony wydawca prac z zakresu fonetyki. Zakon Lazarystów pracuje nadzwyczaj skutecznie nietylko na polu nawracania, ale stara się jednocześnie ugruntować w krajach misyjnych kulturę katolicką, przez wydawanie licznych prac naukowych i tłumaczeń dzieł katolickich na język chiński.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

87

— Na zawsze... o ile mi nie powiesz tego, co chciałem wiedzieć.

Woskowe powieki przymknęły się, żeby ukryć myśl korzystną dla wroga.

— Czego — chcesz?

— Kiedy poraz pierwszy spotkałeś ojca pani? — zapytał Galt.

— Nie — możesz — mnie zaskarżyć — on zabił — się sam — wobec świadków—.

Galt odwrócił się i zaczął zbierać narzędzia i chować je po szafkach. Jones otworzył oczy i sprobował pogonić za nim wzrokiem, co mu się niezupełnie udało, gdyż pomimo, że Galt krzątał się bez pośpiechu, leniwe gałki oczne nie mogły nadążyć za jego oczami. Ale pomimo to Jones zrozumiał, że Galt szykuje się do odejścia.

— Zaczekaj! — mruknął.

Galt odwrócił głowę. Jones patrzył teraz na Gail, ale w taki sposób, jakby to nie była ona, lecz kto inny.

— Czy — po-licja? — zaczął.

Galt wrócił do stołu.

— Policja nie ma z tem nic wspólnego — rzekł. — Ale jeżeli skłamiesz choć na jotę, to pozostaniesz w tym stanie do końca życia!

Oczy Jonesa, wlepione z intensywnym wysiłkiem w twarz Galta zaczęły zachodzić krwią.

— Jeżeli — powiem———

— Odpowiedz mi na pytanie, a przywrócę ci takie samopoczucie, z jakiem tu przybyłeś. Potem będziesz się mógł wynieść...

— Nie — mogę — zaufać — twemu — słowu!

— Naturalnie — odparł Galt.

— To — poco — mam — mówić?

— To już twoja rzecz.

Usta Jonesa zaczęły się poruszać, jak u dziecka,, które uczy się czytać. Zwątpienie walczyło w nim z nadzieją, strach z modlitewnym porywem. I znów spojrzał na Gail, tak jakby patrzył na kogo innego.

— Dwadzieścia — sześć — lat — temu — w — Sonorze — w Meksyku — kobieta, którą — kochałem — porzuciła mnie — dla — Grangera.

Gail przypomniała sobie z przerażeniem burzliwą aferę miłosną ojca, która poprzedziła jego małżeństwo. Wszak opowiadał jej o tem w dzień swojej śmierci. W Jonesie wspomnienie to obudziło dawną nienawiść. Zaczął oddychać szybciej i mówić mniej urywanie.

— Granger był — wspaniały, silny — piękny. Ja byłem — taki jak jestem. Ich miłość — dała mi odczuć — w całej pełni — moje braki. — Rozszerzył usta jak przy warknięciu, obnażając przytem zęby. — Zabijając ją wystrzałem — z rewolweru — patrzyłem na nią bacznie... Blask jej oczu — zmętniał. Ogień — który w niej gorzał — zgasł. We mnie nie zgasł. Przeciwnie. Podsycałem go. Podsycałem — ale czekałem. Nie chciałem — mego wroga — zabić. Chciałem — lepszej zemsty. Bardzo — powoli. Pozwoliłem mu — wyjechać z Sonory — ale byłem ciągle na jego tropie. On ożenił się — ja czekałem. Urodziła — się — ta — dziewczyna. Czekałem. Dziesięć lat. Dłużej. Wreszcie napisałem do niego w interesie. Propozycję — kupna kopalni w Sonorze. Przyjechał. Nigdy mnie przedtem nie widział. Ja go widziałem. Zjechaliśmy do kopalni — on stanął na kamieniu. Obsunęła się skała. Został uwięziony... Nic mu się nie stało tylko trwoga... Zjeżdżałem codzień słuchać. Szalał. Dochodził z trwogi do obłędu. Mogłem słuchać bardzo wygodnie!

Mlasnął językiem i wargami, jak zmysłowiec, delektujący się wspomnieniem. Oczy pastwiły się nad czemś niewidzialnem. Gail wbiła paznokcie w dłonie, żeby nie krzyknąć i nie rzucić się z pięściami na tę plugawie uśmiechniętą twarz.

— Jakiś — dureń — uwolnił go! Niech go piekło pochłonie! — ciągnął Jones, przymrużając oczy, gorejące nienawiścią. — Ale i potem nie straciłem tropu Grangera. Śledziłem wszystkie zakręty jego karjery. Nawet — prowadziłem z nim — interesy — przez moich agentów. Cieszyłem się, że mu się powodzi i wiedziałem, jaka — w nim zaszła — zmiana — od wypadku — w kopalni — w Sonorze. Zaczął się bać straszliwie — ciasnej przestrzeni. Przez moich agentów — wciągnąłem go w spekulacje finansowe i zmusiłem, że — złamał prawo — napół nieświadomie. Sam je złamałem — żeby go pociągnąć za sobą. Ale wtedy wiedziałem — o tem — tylko ja. I znów — czekałem.



WYCIECZKA CZAROWNIC.
Z miejscowości Wernigerode w Niemczech wyjeżdża corocznie w pierwszych dniach maja wycieczka „djabłów i czarownic“ na Blocksberg (niemiecką Łysą Górę), gdzie według średniowiecznych klechd odbywały się „sabaty czarownic“.

Jak za czasów Chrystusa.

DUŻA ILOŚĆ ŚLEPCÓW.

Przeglądając stronice Ewengelji napotyka się często na obrazki, przedstawiające niewidomych, błagających Chrystusa Pana o przywrócenie im wzroku. Od cudownych tych uzdrowień przez Syna Bożego najbardziej nieszczęśliwej cząstki ludzkości, minęło już dziewiętnaście wieków, lecz Palestyna nie pozbyła się jeszcze niewytłumaczonej tej epidemji, jaka w tym kraju grasuje. Statystyka o ściśle naukowym charakterze, wydana w tych dniach przez szpital oftalmiczny św. Jana w Jerozolimie, wykazuje, że w ciągu 1931 roku leczono w szpitalu niemniej jak 18.984 osób chorych na oczy. By zrozumieć rzeczywiste a tak tragiczne znaczenie tej cyfry, należy pamiętać, że składają się na nią jedynie mieszkańcy stolicy i wiosek bezpośrednio do niej przylegających, z łączną liczbą ludności 150 tys. mieszkańców, oraz, że statystyka ta nie obejmuje chorych, leczących się w mniejszych prywatnych klinikach, chrześcijańskich lub żydowskich. Ciekawym objawem jest również to, że wzmożenie się epidemji wydarza się z matematyczną dokładnością w okresach największej suszy. Porównawcze dane od roku 1920 aż do dnia dzisiejszegi dowodzą, że roczniki, w których deszcze zimowe są rzadkie, cechuje zawsze wzrost chorób ocznych, w formie zaraźliwej sezonowej epidemji.

Sędzia Komisarz Nadzoru Sądowego nad Firmą Jakób M. Gutman w Będzinie

zawiadamia na zasadzie art. 50 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o odroczeniu wypłat, iż w postępowaniu układowem wyżej pomienionej firmy z jej wierzycielami, odbędzie się dnia 18.5.1932 r. o godz. 10-ej rano, w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu ogólne zebranie wierzycieli, których należności figurują na liście, wyłożonej dnia 22.12.1931 r.

Porządek dzienny: 1) sprawozdanie Nadzorcy Sądowego; 2) odczytanie propozycji układowych i dyskusja; 3) głosowanie w przedmiocie propozycji układowych.

Będzin, dnia 2 Maja 1932.

Sędzia Komisarz: (—) Dr. Jakób Potok

M. ŁEMPICKI SPÓŁKA AKCYJNA

PRZEDSIĘBIORSTWO GORNICZE, WIERTNICZE I HYDROTECHNICZNE

Bilans netto w dniu 31 grudnia 1931 r.

STAN CZYNNY: Nieruchomości N.N. 256, 733, 16, 931 E—, 7270 i 7279 Zł. 440.520.62. Rygi wiernicze i maszyny zł. 405.744.75. Narzędzia wiernicze warsztatowe i rury zł. 731.344.51. Ruchomości zł. 85.836.15. Udziały w innych przedsiębiorstwach zł. 240.000. Materjały surowe i djamenty zł. 145.600.41. Materjały gotowe zł. 33.740.55. Inwentarz żywy zł. 1.245.50. Kasy banki zł. 4.987.28. Weksle zł. 2.500. Dłużnicy zł. 615.910.22. Papiery procentowe zł. 26.901.17. Kaucje i wadja zł. 20.146.88. Sumy przechodnie zł. 928.55. Gwarancje własne zł. 20.000. Gwarancje obcych przedsiębiorstw zł. 110.000. Strata zł. 27.840.16. Razem zł. 2.913.246.56.

STAN BIERNY: Kapitał zakładowy zł. 800.000. Kapitał zapasowy zł. 30317.39. Kapitał amortyzacyjny zł. 1.027.282.88. Akcepty zł. 71.100. Wierzyciele zł. 386.718.38. Niewypłacona dywidenda zł. 80.096. Banki zł. 31.400. Sumy przechodnie zł. 1.000. Zobowiązania hipoteczne zł. 305.331.91. Akcepty gwarancyjne zł. 20.000. Poręczenia gwarancyjne zł. 110.000. Zobowiązania za nabyte udziały w innych przedsiębiorstwach zł. 50.000. Razem zł. 2.913.246.56.

Rachunek strat i zysków za 1931 r.

WINIEN: Koszty handlowe zł. 344.016.26. Podatki zł. 123.332.40. Utrzymanie magazynów i inwentarza żywego zł. 85.859.86. Różnice na kursach papierów procentowych zł. 11.460.27. Odpisy amortyzacyjne zł. 175.212.51. Razem zł. 739.881.30.

MA: Pozostałość zysków z 1930 r. na rezerwę podatkową zł. 43.747.62. Nadwyżka z wykonanych robót zł. 648.613.33. Nadwyżka dochodu z nieruchomości zł. 629.40. Pozastatutowe rezerwy zł. 19.050.77. Strata zł. 27.840.16. Razem zł. 739.881.30.

Powyższy bilans wraz z rachunkiem strat i zysków został zatwierdzony przez Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z dnia 24 kwietnia 1932. 3370

Władczyni Atlantydy.



Tajemnicza królowa Atlantydy, Antinea przed swoim monumentalnym posągiem. Film ten, którego treścią są przygody dwóch francuskich oficerów w sercu Afryki, ma za tło mit o zaginionej Atlantydzie.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. drożsże. Zagraniczne 100 proc. drożsże. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI